Redakcja: tel. 155.26 [illegible] Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karolska) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY.
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (płatne z góry).
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok XV Nr. — Łódź piątek 17 marca 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 30 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. droże. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Pomimo poddania się pod opiekę Hitlera - państwo słowackie uważa się nadal za niepodległe

Włochy zlikwidowały swe poselstwo w Pradze

BRATYSŁAWA, 17.3. — „Słowak" podkreśla, że państwo słowackie uznane zostało przez Polskę, Węgry i Niemcy. Uznanie państwa słowackiego przez państwa sąsiedzkie ma dla nas doniosłe znaczenie, ponieważ już teraz rząd słowacki będzie mógł się poświęcić w zupełności pracy nad uporządkowaniem i rozbudową państwa, zwłaszcza o ile chodzi o stronę gospodarczą, która jest trudna i żmudna.

BRATYSŁAWA, 17.3. — Sfery oficjalne wyjaśniają, że poddanie się Słowacji pod opiekę Hitlera nie jest równoznaczne z przyjęciem niemieckiego protektoratu. Słowacja uważa się nadal za państwo niepodległe i z tej niepodległości nie zrezygnuje. Opieka kanclerza Hitlera ma mieć znaczenie tylko moralne.

WIĘCEJ NIŻ NAMIESTNIK...

BERLIN, 17.3. — „Voelkischer Beobachter" zamieszcza rysunek na tytułowej stronie, przedstawiający flagę ze swastyką nad Hradczynem.

Komentując dekret o protektoracie Czech i Moraw, „Voelkischer Beobachter" podkreśla, iż protektorat Rzeszy może być uważany za coś więcej niż namiestnik Rzeszy w poszczególnych krajach niemieckich. Czechy i Morawy nie posiadają suwerenności wojskowej „mogą jednak o ile nie sprzeciwi się to politycznym. wojskowym i gospodarczym interesom Rzeszy, utrzymywać własne organy bezpieczeństwa".

W Pradze zmieniła się kompletnie sytuacja polityczna. „Rząd de facto nie ma władzy". Autorytet przeszedł na komitet narodowy współpracy z władzami niemieckimi, do którego należeć ma wódz faszystów czeskich gen. Gajda.

W MORAWSKIEJ OSTRAWIE SPOKÓJ.

FRYSZTAT, 17. 3. — Z Morawskiej Ostrawy donoszą: W mieście panuje spokój. Przejęcie władzy odbyło się w zupełnym spokoju. Urzędnicy pozostali na swoich stanowiskach. W zakładach przemysłowych mianowano komisarzy wojskowych.

WŁOSKIE POSELSTWA ZLIKWIDOWANE.

PRAGA, 17. 3. — Agencja Stefani komunikuje: Włoskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Pradze przestało istnieć z dniem 16 marca.

W TOKIO.

TOKIO, 17. 3. — Ambasador niemiecki, gen. Ott, poinformował ministerstwo spraw zagranicznych, że z polecenia rządu Rzeszy przejął sprawy i dokonał zamknięcia poselstwa czesko - słowackiego w Tokio. Jak donosi agencja Domei, rząd japoński ma zamiar zamknąć swe poselstwo w Pradze w najbliższym czasie.

WSTRZYMANA WYSYŁKA TOWARÓW

WASZYNGTON, 17. 3. — Departament handlu zalecił wszystkim amerykańskim eksporterom wstrzymać wysyłanie towarów do Czechosłowacji do chwili wyjaśnienia sytuacji. W razie gdyby ładunki znajdowały się już na pełnym morzu, departament stanu zaleca zatrzymać je w portach europejskich.

UCIECZKA ŻYDÓW.

PRAGA, 17. 3. — Biura podróży wypełnione są żydami czeskimi, pragnącymi wyjechać z Czech, nie mogą jednak zapewnić sobie żadnych możliwości wyjazdu.

O g. 10 rano odjechał wprawdzie jeszcze pociąg do Paryża, ale nie jest rzeczą pewną, czy będzie on mógł przebyć przez granicę. Podróżni, przeważnie żydzi, obawiają się, że będą aresztowani na terytorium niemieckim.

Żydzi, obywatele polscy, masowo wyjeżdżają do Polski.

Przedstawiciel dyplomatyczny Polski przy rządzie słowackim.



Dr Mieczysław Chałupczyński, dotychczasowy konsul R.P. w Ungwarze, mianowany kierownikiem pierwszego poselstwa polskiego przy rządzie słowackim w Bratysławie.

Doniosła chwila w życiu dwu narodów



Z okazji dojścia wojsk węgierskich do granicy polskiej odbyły się w Budapeszcie i Warszawie radosne manifestacje. Regent Horthy wysłał serdeczną depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej. Zdjęcie przedstawia rozmowę Regenta Horthy'ego z Prezydentem Rzeczypospolitej i ministrem Beckiem na Zamku podczas wizyty Regenta w Polsce.

40 tysięcy żołnierzy japońskich wylądowało na Sachalinie w pobliżu granicy sowieckiej.

LONDYN, 17.3. — Reuter donosi z Szanghaju: poważne oddziały wojsk japońskich, które niedawno wylądowały w Mandżukuo i Korei, zostały skierowane nad granicę sowiecką. Według jednych z tych informacyj, liczba żołnierzy japońskich wynosi 40.000. Port koreański Rashin został nagle zamknięty dla wszelkiej żeglugi, z wyjątkiem transportów wojskowych. Ruch kolejowy na kolei poł.-mandżurskiej pomiędzy Charbinem a Mandżuri został całkowicie zdezorganizowany z powodu ruchu wojsk. Według dalszych informacyj, liczne oddziały wojsk japońskich, liczące około 40.000 ludzi wylądowały w ub. tygodniu na Sachalinie w pobliżu granicy sowieckiej.

Posunięcia te wojsk japońskich mogą jednakże nie mieć specjalnego znaczenia, ponieważ Japonia dokonywa zwykle zupełnie normalnych zmian wojsk stacjonowanych w Korei i Mandżurii. W tym roku jednakże nie nastąpiło osłabienie dotychczasowych garnizonów przed przybyciem nowych oddziałów. Istnieje przypuszczenie, iż ganizony japońskie zostały wzmocnione do chwili załatwienia sporu sowiecko-japońskiego w sprawie rybołówstwa.

Lotnicy gen. Franco zbombardowali port w Kartagenie

PARYŻ, 17.3. — W Paryżu powstała organizacja „Falangi" hiszpańskiej. Celem „Falangi" jest „czuwanie nad zapewnieniem odpowiedniej opieki Hiszpanom, mieszkającym we Francji i jej koloniach".

BELGIA UZNAŁA GEN. FRANCO.

BURGOS, 17.3. — Ministerstwo spraw zagranicznych zostało wczoraj powiadomione, iż Belgia uznała de jure hiszpański rząd narodowy.

CISZA NA FRONTACH.

BURGOS, 17.3. — Samoloty hiszpańskiej armii narodowej ponownie bombardowały port w Kartagenie. Na wszystkich frontach panował poza tym spokój.

Wielka defilada „czarnych koszul" na Forum Mussolini w Rzymie.

RZYM, 17. 3. — Mussolini dwukrotnie konferował w dniu wczorajszym z wicekrólem Abisynii księciem Aosta. Rozmowy dotyczyły zagadnień wojskowych i gospodarczych imperium włoskiego w Afryce Wschodniej.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

RZYM, 17. 3. — Opublikowano program uroczystości 21-ej rocznicy założenia organizacyj faszystowskich. M. in. 23 bm. o godz. 10.30 odbędzie się uroczyste posiedzenie izby faszystowskiej i korporacyj, zaś 26 bm. odbędzie się wielka defilada czarnych koszul na Forum Mussolini.

ŚNIADANIE NA CZEŚĆ DE VALERY.

RZYM, 17. 3. — Minister spr. zagr. hr. Ciano podejmował śniadaniem premiera i ministra spr. zagr. Irlandii de Valera.

27 stopni mrozu w Austrii.

WIEDEŃ, 17. 3. — W całej Austrii spadł wielki śnieg, który tamuje ruch drogowy i kołowy. Temperatura obniżyła się w górach do 27 stopni poniżej zera.

Mistrzostwo bokserskie imperium brytyjskiego.

LONDYN, 17. 3. — W londyńskim Harringay Stadium rozegrany został mecz bokserski pomiędzy zawodowym mistrzem W. Brytanii w wagach półciężkiej i ciężkiej Len Harvey'em a zawodowym mistrzem Kanady w wadze ciężkiej Larry Gains'em. Mecz rozgrywany był o tytuł mistrza wszechwag imperium brytyjskiego. Spotkanie które miało być rozegrane w 15 rundach, zakończyło się już w 13-ej rundzie wskutek zdecydowanej przewagi Len Harvey'a, który w ten sposób zdobył tytuł mistrza imperium.

Posterunki strajkujących szoferów zatrzymują auta na szosie Łódź — Warszawa

ŁÓDŹ, 17. 3. — Już od poniedziałku trwa strajk szoferów województwa warszawskiego, zatrudnionych w przedsiębiorstwach transportowych. Strajk ma przebieg dość ostry i w dużym stopniu odbija się na działaniu łódzkich przedsiębiorstw przewozowych związanych z Warszawą.

Komisje strajkowe akcję zaostrzyły do tego stopnia, że posterunki na szosach nie przepuszczają żadnego samochodu ciężarowego, zdążającego z Łodzi do Warszawy, czy w kierunku odwrotnym.

Akcja strajkowa prowadzona jest również na liniach Warszawa — Kraków i Warszawa — Poznań.

Podjęte dotychczas rokowania nie dały rezultatu, Związki zawodowe w dalszym ciągu podtrzymują żądania zawarcia układu zbiorowego z uwzględnieniem kilkunastoprocentowych podwyżek płac.

Od kilku już dni w związku ze strajkiem towarzystwa tranzytowe w Łodzi wstrzymują się z wysyłaniem samochodów do Warszawy, co w dużym stopniu wpływa na niepunktualność dostaw towarowych.

Obce agentury w Polsce chcą poderwać zaufanie narodu we własne siły

Wymowa ostatnich wypadków

WARSZAWA, 17.3. — Katolicka Ajencja prasowa pisze: Wypadki historyczne od 11 marca roku ubiegłego, t.j. od zaboru Austrii, toczą się z zawrotną szybkością. W ciągu roku zniknęły z powierzchni Europy dwa państwa. Zginęły śmiercią niesławną, bez walki, bez jednego wystrzału.

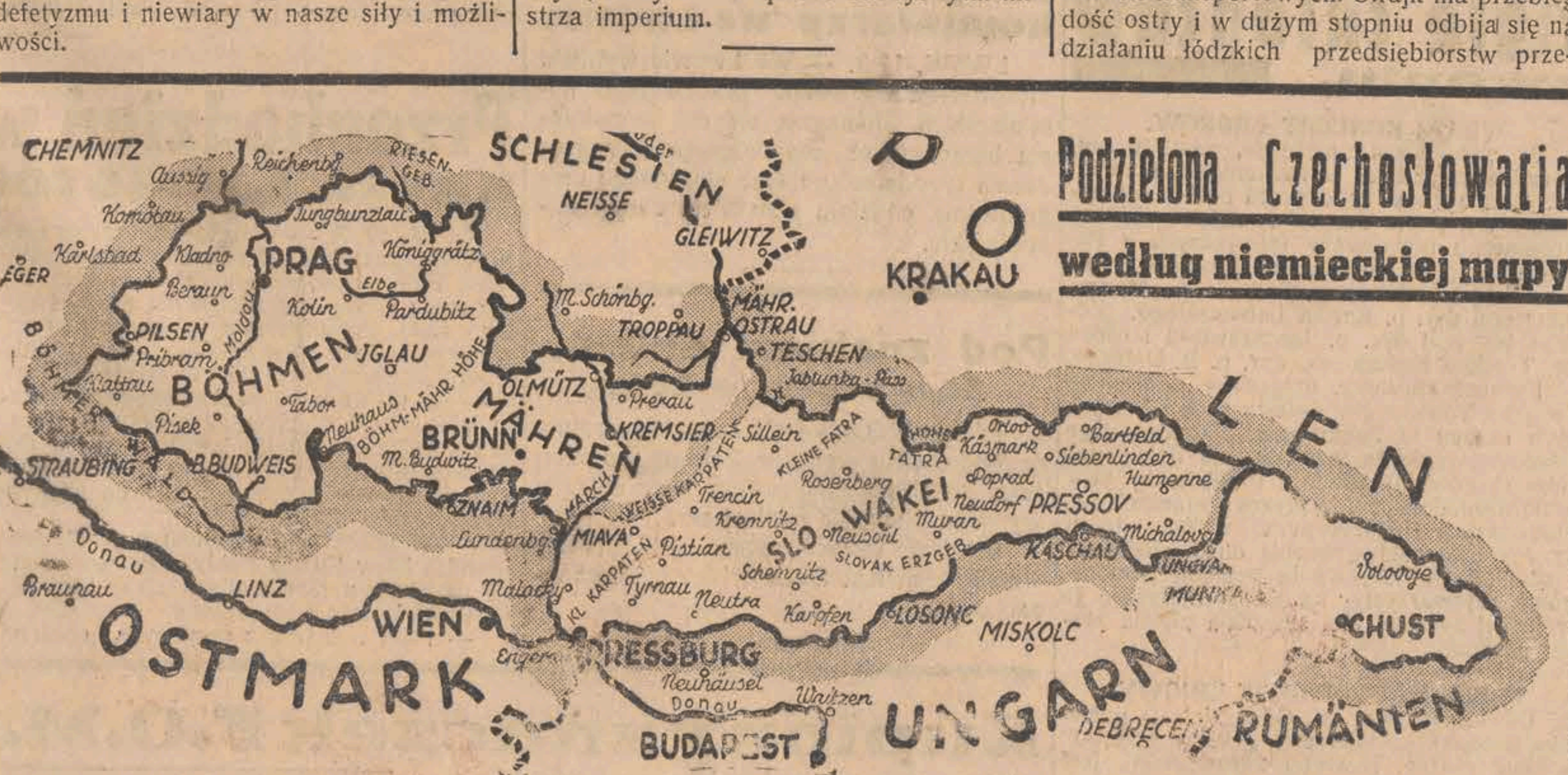
Prężność Trzeciej Rzeszy, defetyzm w państwach demokratycznych Zachodu, upadek zaufania do wszelkich zobowiązań — nakazują nam głębiej zastanowić się nad przyszłością. Granica wspólna z Węgrami, co jest niewątpliwie dla nas dodatnim wydarzeniem, nie rekompensuje nawet w małej części tych ogromnych zdobyczy jakie przez zabór Czech uzyskała Trzecia Rzesza w sprzęcie wojennym i w zakładach przemysłowych.

W tych warunkach, gdy jesteśmy słabsi od Trzeciej Rzeszy i liczbowo (87:35 milionów ludności) i pod względem środków technicznych, staje przed nami problemat zjednoczenia wszystkich sił duchowych i moralnych, które niemniej ważną i nie mniejsze mają znaczenie, aniżeli możliwości liczbowe, fizyczne i materialne. Nie czas w czyn wprowadzać zjednoczenie narodu, gdy nadchodzi okres próby, jak to było w r. 1920. Dziś przy piorunujących wypadkach i uderzeniach na powtórzenie się epizodu z okresu naszej wojny z bolszekiwami na pewno nie będzie czasu.

Należy więc jak najprędzej skończyć z rozgrywkami między stronnictwami, które mają charakter nie tyle ideowy, ile osobisty, wyrażający się w dążeniu do monopolizowania władzy.

I pamiętajmy, że obce agentury pracują u nas całą parą. Ich dążeniem jest podsycanie walki partyjnej, prowokowanie zajść i wypadków szkodliwych dla państwa rozsiewanie wieści niepokojących, kłamstw i oszczerstw, a co najgorsza propaganda defetyzmu i niewiary w nasze siły i możliwości.

Podzielona Czechosłowacja według niemieckiej mapy



Dolar 5.26½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.76, franki szwajcarskie 120.—, franki francuskie 14.01, liry włoskie 16.40 (odcinki tylko do 100 lirów).

STOLICA WOBEC OSTATNICH WYPADKÓW

Warszawa czyta nadzwyczajne dodatki — a Łódź?

WARSZAWA, 17. 3. — W stosunkowo niedługim czasie stolica nasza jest świadkiem nowych wydarzeń na dużą skalę. Nic dziwnego, że wywierają one swoje piętno na życie codzienne mieszkańców.

Można po obserwacjach dnia wczorajszego stwierdzić z całą stanowczością ustalające się już cechy stolicy w ważnych w wydarzenia momentach. Są nimi: spokój, opanowanie oraz olbrzymie zainteresowanie się. Szczególnie wzrasta zainteresowanie wypadkami. Dowodem tego — rozchwytywanie kilku kolejno po sobie ukazujących się nadzwyczajnych dodatków. Od godzin rannych do późnych wieczornych —w tramwajach, lokalach publicznych, na przystankach i w poczekalniach — wszyscy z dodatkami. Przechodnie idąc czytają. Radioaparaty obsadzone. Telefony nie przestają dzwonić. Na ustach wszystkich — z każdą chwilą nowe wiadomości i rozważania ich przebiegu.

RADOŚĆ HUCUŁÓW.

WARSZAWA, 17.3. — Korespondent P.A.A. telefonuje z granicy południowej, z Ławocznego: Do wiadomości podanych już urzędowo oraz przez specjalnych sprawozdawców muszę dodać, że uderza na każdym kroku postawa ludności pogranicznej wzdłuż całego pogranicza. Jest to przeważnie ludność ukraińska i huculska.

Przywitała ona nader serdecznie oddziały naszych żołnierzy, którzy, w myśl wydanych rozkazów, wzmocnili obsadę naszej południowej granicy. Daje to się szczególnie zauważyć w odniesieniu do pełniących w trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych służbę naszych oddziałów. Postawa naszego K.O.P.-u wywołuje ogólne uznanie.

Transporty ewakuacyjne wojskowych, żandarmów, urzędników, policjantów wraz z rodzinami nadal nadchodzą do Polski. Zorganizowano dorywczo udzielanie ciepłych posiłków. Granica jest bacznie strzeżona. Po stronie polskiej panuje wzorowy porządek.

A W ŁODZI?

ŁÓDŹ, 17.3. — Łódź jeśli chodzi o wypadki niemniej gorączkowo przeżywa je od Warszawy. Mieszkańcom brak jedynie informacyj w formie dodatków nadzwyczajnych, których wydawanie zabroniło Starostwo Grodzkie. Przy sposobności napiętnować należy t. zw. panikarzy, wysnuwających z obecnych przemian politycznych w Europie nieprawdopodobne wprost wnioski.

—ooo—

Los polsko-czeskich układów finansowych

zostanie ustalony w najbliższych dniach

WARSZAWA, 17.3. — Obok układów gospodarczych polsko-czeskich, których wykonanie zawisło niejako w powietrzu, istnieje szereg innych, doniosłych umów, zawartych między Polską, a b. Czecho-Słowacją, których wykonanie pozostaje również pod znakiem zapytania. Do tej kategorii umów należą m. in. układy rozrachunkowe z dziedziny ubezpieczeń społecznych oraz specjalne układy finansowe. Układy te przewidywały likwidację należności polskich w Czecho-Słowacji z tytułu udziału mieszkańców Zaolzia w składkach ubezpieczeniowych, emerytalnych i innych. Los tych układów zostanie wyjaśniony dopiero po ustaleniu kompetencji rządu autonomicznego Czech. Może to być kwestia tylko formalnego przeniesienia zobowiązań, wynikających z poprzednio zawartych układów na rząd czeski, nie jest jednakże wykluczone, że zajdzie konieczność przeprowadzenia na ten temat rokowań z Niemcami. Dla Polski nie jest to rzecz obojętna, gdyż idzie tu o wielomilionowe kwoty.

Rada naczelna organizacyj ziemiańskich wzywała swych członków do zerwania umów z żydami

WARSZAWA, 17. 3. — Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich powzięła następującą rezolucję:

„Plenarne zebranie RNOZ., nawiązując do ogłoszonego i obowiązującego całe zrzeszone ziemiaństwo programu pracy społecznej i solidaryzując się z przenikającymi całe społeczeństwo prądami, mającymi na celu unarodowienie życia gospodarczego i kulturalnego oraz powołując się na już niejednokrotnie zajęte w tej sprawie stanowisko, wzywa ponownie wszystkich tak zrzeszonych, jak i pozostających poza ramami organizacyjnymi ziemian, których to dotyczyć może:

1) do bezzwłocznego w granicach obowiązujących przepisów prawnych rozwiązania umów dzierżawnych oraz umów o pracę z żydami, nie cofając się nawet przed daleko idącymi ofiarami natury materialnej. Zarządom zaś dzielnicowym Związków Ziemian plenarne zebranie RNOZ poleca pilne czuwanie nad wykonaniem powyższego nakazu oraz kategoryczne przeciwstawienie się zawieraniu nowych umów tego typu z osobami narodowości żydowskiej, a to pod rygorem zastosowania najdalej idących sankcyj organizacyjnych;

2) do czynnego udziału we wszystkich pracach, mających na celu osadzenie i uprzywilejowanie fachowców chrześcijan na placówkach, również w handlu rolnym, sadownictwie, przetwórstwie produktów rolnych i hodowlanych".

Podziękowanie Ojca św. dla prasy polskiej

MIASTO WATYKAŃSKIE, 17.3. — W odpowiedzi na liczne dowody serdecznych uczuć ze strony prasy polskiej z racji wyboru Piusa XII na Stolicę Piotrową oraz za nadesłane depesze hołdownicze przez wydawnictwa, z Watykanu nadeszła na ręce dyrektora KAP depesza następująca:

Ojciec św. przyjmując z wielką radością hołd prasy polskiej, przesyła jej podziękowanie i ojcowskie błogosławieństwo.

(—) **Montini**, podsekretarz stanu.

Zdarzenia i wypadki

(—) Premier Tiso oddał Słowację pod opiekę kanclerza Hitlera, który tę opiekę przyjął.

(—) Wczoraj został ogłoszony dekret kanclerza Hitlera o inkorporacji obszaru „Protektoratu Czech i Moraw" do Rzeszy. Niemcy w protektoracie będą mieli przynależność państwową do Niemiec i odrębne sądy. Na czele protektoratu stać będzie autonomiczny zwierzchnik, który będzie podporządkowany niemieckiemu protektorowi w Pradze. Sprawy zagraniczne, wojskowe, celne i prawodawstwo poprowadzi Rzesza. Korona tymczasowo pozostaje środkiem płatniczym obok marki.

(—) Prezydent Hacha wyjaśnił przez radio, że sam powziął decyzję o poddaniu Czech pod protektorat Rzeszy.

(—) Hitler opuścił wczoraj zamek praski i wyjechał na inspekcję zajętych obszarów.

(—) Wczoraj zostały w Rzymie zakończone rokowania polsko - włoskie w sprawie obrotu handlowego i ruchu turystycznego.

(—) Rumunia ma otrzymać wschodni cypel Rusi Zakarpackiej, zamieszkały przez Rumunów.

(—) Wojska węgierskie dotarły wczoraj po południu do granicy polskiej na stacji Beskid i na przełęczy tucholskiej, gdzie zostały uroczyście powitane przez gen. Borutę - Spiechowicza i delegację społeczeństwa polskiego.

(—) Ponowne wybory prezydenta Krakowa, w których wzięło udział 71 radnych, nie dały rezultatu. Radny Bocian z PPS otrzymał 36 głosów, radny Jakubowski z OZN — 35 głosów.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji rolnej przybył marszałek Makowski i wyjaśnił, że w sprawie incydentu, jaki miał miejsce w Min. Rolnictwa w stosunku do posła Malinowskiego otrzymał oświadczenie premiera gen. Składkowskiego, iż min. Poniatowski ani urzędnicy ministerstwa nie mieli zamiaru dotknąć godności poselskiej.

(—) *Dziś o g. 19 w Wyższym Seminarium Duchownym przy ul. Ks. Skorupki 4, J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, ordynariusz diecezji łódzkiej, dokona aktu otwarcia Instytutu Wyższej Kultury Religijnej zakładu naukowego o specjalnych zadaniach.*

(—) Wczoraj udała się do prezydenta Kwapińskiego delegacja żydowskich organizacyj w Łodzi. W skład delegacji weszli: radny Zygielbo'm, Zelmanowicz, ławnik Milman, radny Poznański i sekretarz „Jutrzni" Frydman.

Jak żydowska prasa informuje, prez. Kwapiński odniósł się do wszystkich wyłonionych postulatów bardzo życzliwie, przyrzekając w miarę możności je uwzględnić.

(—) Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli organizacyj pracowników państwowych w sprawie przyznania pracownikom państwowym, zatrudnionym w Łodzi, dodatku drożyźnianego.

Postanowiono zwołać na 22 bm. ogólne walne zebranie pracowników państwowych.

Błyskotliwa kariera wilnianina

Tragiczna podróż do kwatery gen Franco

Z Wilna donoszą:

Młody wilnianin, Leon Ronczewski, zrobił błyskotliwą karierę. W r. 1917 przeniósł się wraz z rodziną do Grodna, zaś w 1919 r. wyruszył dalej w świat i osiadł wreszcie na stałe w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w słynnym mieście króla samochodów „Forda" Detroit.

Leon Ronczewski, z zawodu technik, znalazł pracę w potężnych zakładach „Forda". Młody człowiek szybko się wybił. Inżynierowie Forda odkryli w nim zdolnego konstruktora. Dano mu możność kształcenia się i po kilku latach młody inżynier święci triumfy. Zyskuje bardzo rentowną posadę, zdobywa premie i po upływie szeregu lat jest posiadaczem kapitału w wysokości 200 tysięcy dolarów.

Ronczewski porzuca pracę u Forda i zakłada własną fabrykę samochodów, która przynosi mu wcale duże zyski.

Spocząwszy na laurach, Ronczewski zaręcza się z młodą Amerykanką, miss Peterson.

Przed ślubem zamierzał zawrzeć jeszcze jedną transakcję handlową, która rokowała wysoki zysk. Ronczewskiego odwiedził agent gen. Franco, proponując mu objęcie dostawy na pewien typ samochodów. Chodziło o miliony i młody inżynier wyruszył do Hiszpanii do obozu gen. Franco, celem sfinalizowania niezwykle korzystnej transakcji handlowej. Nie sądzonym mu jednak było powrócić z tej podróży. W drodze do kwatery głównej, gdzie miał się osobiście spotkać z gen. Franco, został ugodzony odłamkiem bomby i zmarł.

Pozostał spadek, wynoszący ponad 200 tysięcy dolarów. Konsulat polski w Detroit rozpoczął poszukiwania krewnych i znalazł spadkobiercę. Był nim 80-letni ojciec Ronczewskiego, zamieszkały w Grodnie.

Ronczewski miał już otrzymać spadek, gdy nagle zgłosiła swe pretensje narzeczona tragicznie zmarłego inżyniera, Daisy Peterson. Rozpoczął się proces, który nie przyniósł ostatecznego roztrzygnięcia. — Daisy Peterson przedstawiła świadków, którzy stwierdzili, że była współwłaścicielką majątku i Ronczewski, po powrocie z Hiszpanii, miał się z nią ożenić.

Obecnie sprawa przybrała inny projekt. Obie strony zgodziły się na polubowne załatwienie sporu i w tych dniach osiągnięto porozumienie.

Sezonowcy dążą do zawarcia układu zbiorowego

ŁÓDŹ, 17.3. — Dziś o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w lokalu związku „Praca" przy Wodnym Rynku 13 posiedzenie międzyzwiązkowej komisji związków zawodowych robotników sezonowych, na którym omówiona zostanie sytuacja sezonowców i dalsza akcja o ich postulaty.

Związki, jak to już podawaliśmy, dążyć będą do zawarcia układu zbiorowego z uwzględnieniem wszystkich żądań, a m. in. podwyżki płac i czasu pracy tygodniowej.

NOWY ZATARG.

W fabryce f. Dessurmont, Motte i S-ka przy ul. Wólczańskiej 219 powstał zatarg na tle różnic w stawkach płac umownych i honorowanych. Związek zawodowy wszczął z firmą pertraktacje celem likwidacji zatargu i ustalenia wysokości należności robotniczych z powyższego tytułu.

WYPŁATA RATAMI.

Robotnicy fabryki Rajchmana i Halperna przy ulicy 6-go Sierpnia 102 zwrócili się o uregulowanie sposobu wypłat zarobków. Jak stwierdził przedstawiciel ZPZZ. firma wypłaca zarobki ratami. W tej sprawie dziś odbędzie się w 13 obwodzie inspekcji pracy konferencja.

SPÓR W FABRYCE FILCU.

W fabryce filmu Wielińskiego przy ulicy Długosza 43 powstał spór na tle zaszeregowania pewnej części robotników do niewłaściwych kategoryj płac. Związek zwrócił się do inspekcji pracy, która na dziś zwołała w tej sprawie konferencję.

ZEBRANIA ROBOTNIKÓW I. K. POZNAŃSKIEGO.

Poszczególne związki zawodowe zwołały już ogólne zebrania swych członków robotników Poznańskiego, gdzie, jak wiadomo, wkrótce rozpisane zostaną wybory delegatów. Na zebraniach tych ustalona będzie taktyka wyborcza. Wybory będą miały zasadnicze znaczenie dla ustalenia sił poszczególnych związków na tak ważnym terenie, jakim są — zatrudniające około 6 tysięcy robotników — zakłady Poznańskiego.

Jak się dowiadujemy — do 25 bm. związki mają złożyć do inspekcji pracy listy wyborcze, samych zaś wyborów spodziewać się należy dopiero na początku kwietnia.

REZOLUCJA TRAMWAJARZY - KLASOWCÓW.

W Związku Klasowym odbyło się walne zebranie członków Zw. Prac. Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej oddziału II — tramwajarzy, na którym, po omówieniu spraw organizacyjnych i zawodowych, podjęto rezolucję, dotyczącą akcji związku na przyszłość.

Między innymi zebrani polecają zarządowi w rezolucji wystąpienie o stałe dodatki do wynagrodzenia, płatne na Boże Narodzenie, Wielkanoc i przed urlopem w wysokości jednej trzeciej części miesięcznego zarobku oraz w sprawie wprowadzenia automatycznych podwyżek płac tramwajarzy na wzór już istniejących dla [illegible] pracowników przedsiębiorstwa.

Dopiero 6 proc. podwórz wyasfaltowano w Łodzi.

ŁÓDŹ, 17.3. — W roku bieżącym tak jak i w ubiegłym prowadzona będzie na terenie Łodzi akcja asfaltowania podwórz. Szereg właścicieli nieruchomości otrzymało nakazy podjęcia odpowiednich robót.

Akcja asfaltowania podwórz została w Łodzi rozpoczęta właściwie dopiero w roku ubiegłym. Ogółem na terenie Łodzi ilość podwórz asfaltowanych wynosi około 6 proc. Zbliżający się sezon budowlany ożywi niewątpliwie i prace na tym odcinku, zwłaszcza, że z inspekcją budowlaną współdziałać będzie i policja.

—ooo—

Lista wójtów i podwójtów w zarządach gminnych pow. łódzkiego

ŁÓDŹ, 17.3. — Onegdaj na obszarze powiatu łódzkiego odbywały się wybory do Zarządów Gminnych. W 16 gminach wybierano wójtów, podwójtów oraz ławników.

I tak w gminie Babice, liczącej 12 radnych gminnych wójtem został Szydłowski Stefan, podwójtem Czesław Duszyński. Poza tym wybrano 2 ławników.

W gminie Bełdów, liczącej 12 radnych gminnych, wybrano wójtem Stanisława Ziombka, podwójtem Edwarda Zwierzchowskiego oraz 2 ławników. W gminie Brus — 20 radnych — wójtem został Antoni Fisiak, podwójtem Józef Naze, ławników wybrano 3. W gminie Brójce, liczącej 12 radnych, wybrano wójtem Józefa Cieplaka, podwójtem Wacława Bojanowskiego oraz 2 ławników. W gminie Brużyca Wielka, 15 radnych, wójtem został Władysław Leś, podwójtem Bolesław Walczak — ławników 2. W gminie Chojny, liczącej 20 radnych, wójtem wybrano Franciszka Woźniakowskiego i 3 ławników, podwójta nie wybrano. W gminie Czarnocin radnych 12, wójtem został Szymon Cyranka, podwójtem J. Górecki — ławników 2. W gminie Gospodarz, 16 radnych, wójt Władysław Salski, podwójci Jan Pierzchałka, ławników 2. W gminie Kruszów, radnych 15, wójt Stefan Charuba, podwójci Adam Frydrych, ławników 2. W gminie Lućmierz, radnych 12, wójtem został Czesław Palmowski, podwójtem Walenty Baranowski, ławników 2. W gminie Łagiewniki, liczącej 12 radnych, wójtem wybrano Jana Leduchowskiego, podwójtem Józefa Grodzkiego, ławników 2. W gminie Nowosolna, radnych 20, wobec trwania kadencji wójtem nadal został Folke Emil, podwójtem wybrano Longina Wojciechowskiego oraz 3 ławników. W gminie Puczniew, radnych 12, wójtem został Stanisław Najniger, podwójtem Jan Beda, ławników 2. W gminie Radogoszcz, liczącej 20 radnych, wójtem wybrano Franciszka Szudarka, podwójtem Tomasza Leszczyńskiego oraz 3 ławników. W gminie Rąbień, 12 radnych, wybrano wójtem Kazimierza Petelskiego, podwójtem Stanisława Pajora oraz 2 ławników. W gminie Wiskitno, liczącej 16 radnych wybrano Ignacego Zimonia wójtem, Antoniego Woźniackiego podwójtem oraz 2 ławników.

Tak ukonstytuowały się Zarządy Gminne w powiecie łódzkim.

—ooo—

Podniesienie higieny w szkołach powszechnych

WARSZAWA, 17.3. — Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych rozpoczęta zostanie na terenie całego kraju akcja, zmierzająca do podniesienia stanu higienicznego i sanitarnego w szkołach powszechnych. Powyższa akcja, której wykonanie powierzono wojewodom i przewodniczącym Wydziałów Powiatowych, zakończona zostanie 1 czerwca br.

Niespodziewany strajk kominiarzy we Lwowie.

LWóW, 17.3. — We Lwowie wybuchł niespodziewanie strajk pracowników kominiarskich. Domagają się oni zatrudnienia bezrobotnych, zasadniczego wynagrodzenia tygodniowego oraz spiesznego uregulowania podziału miasta na okręgi kominiarskie.

ŻYCIE PABIANIC

Niebezpieczne figle chłopców na rusztowaniu.

Dwaj uczniowie szkoły powszechnej Renert i Czechowicz — obaj zamieszkali w Pabianicach udali się na rusztowanie nowowznoszonej budowli przy ul. Narutowicza. Gdy znaleźli się na wysokości pierwszego piętra Czechowicz przez żarty popchnął lekko swego kolegę Renerta (ul. Zamkowa). Popchnięty stracił równowagę i runął w dół, łamiąc sobie rękę podczas upadku. W ciężkim stanie odwieziono nieszczęśliwego chłopca do szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Żeromskiego.

NA BRAK PRZĘDZY skarżą się nakładcy pabianiccy.

Pabianiccy nakładcy t. j. fabrykanci, którzy wydają właścicielom warsztatów tkackich do przeróbki na towar surowce i przędzę skarżą się na duży brak przędzy. Przydział przędzy pomiędzy poszczególnych fabrykantów oraz firmy włókiennicze jest tak mały, że rozprowadzenie jej z kolei pomiędzy nakładców jest niezwykle utrudnione. Aczkolwiek zamówienia na gotowe towary stale napływają, towarów tych w dostatecznej ilości dostarczyć nie można — właśnie z braku przędzy. Cierpi na tym przemysł drobny, który choć pracuje jeszcze normalnie i zatrudnia jak dawniej siły robocze w tej samej ilości, jednak kuleje i borykać się musi z trudnościami.

WIELKI KONCERT CHÓRÓW.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 19 bm. w sali kina „Luna" w Pabianicach przy ul. św. Jana o godz. 10.30 przed południem odbędzie się popis zespołów chóralnych następujących towarzystw śpiewaczych z Pabianic: „Lutni" pod dyr. p. Bernarda Debicha, „Liry" pod dyr. p. Sztandery. „Moniuszki" pod dyr. p. Karola Lubowskiego. „Kościuszko" pod dyr. p. Januszewicza i chóru im. Teodora Endera pod dyr. p. B. Debicha.

Poranek chóralny, urządzony staraniem Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych okręgu w Pabianicach wzbudza duże zainteresowanie ze względu na dobry poziom chórów jak również i doborowy program. Dodać należy, że prezes Związku Tow. Śpiewaczych i Muzycznych w Pabianicach dr. Marcinkowski wykazuje dużo inicjatywy i zdolności w kierowaniu pracami poszczególnych towarzystw śpiewaczych, łącząc je w jednej zgodnej idei szerzenia piękna pieśni polskiej.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — wielki film produkcji polskiej p. t. „Dzieje grzechu" według głośnej powieści Żeromskiego. Jest to nowa wersja tego filmu w obsadzie pierwszorzędnych artystów polskich.

Pod znakiem śniegu.

Stan pogody w Łodzi.

ŁóDŹ, 17.3. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 2 stopnie poniżej zera. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 4 stopnie poniżej zera.

Ciśnienie atmosferyczne 749. Mały wzrost ciśnienia. Słabe wiatry północno - zachodnie.

Przechodzień wpadł do kanału

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 17. 3. — Wczoraj wieczorem przy ul. Sterlinga 1-a spadł z rusztowania 31-letni Willi Pide, zam. przy ul. Bystrzyckiej 55, odnosząc szereg ran tłuczonych głowy i całego ciała. Po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w stanie ciężkim.

— Na ul. Tramwajowej 6 wpadł do kanału Wiśniewski Wacław, zam. przy ul. Przędzalnianej 12, doznając bardzo ciężkich ran tłuczonych całego ciała, tak że w stanie groźnym pogotowie przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— W mieszkaniu własnym przy ul. Aleksandra 37 w Rudzie Pabianickiej poparzyła się dotkliwie gorącą wodą Skalska Stefania. Opatrzył ją lekarz pogotowia.

— Poza tym lekarz pogotowia opatrzył szereg osób — ofiar ślizgawicy. I tak złamała sobie nogę wskutek upadku Pulpakowska Władysława, Wrzesińska 48, szereg ran tłuczonych wskutek upadku odniosła Kołodziejska Janina zam. w Rudzie Pabianickiej 22, którą opatrzył lekarz pogotowia. Również w firmie Rozen i Wiślicki zwichnął sobie nogę 18-letni Krygier Fejwel, lat 18, zam. przy ul. Nowozarzewskiej 13. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go na kurację do domu.

Pociąg popularny z Łodzi do Katowic.

Warszawska Delegatura LPT organizuje w dniu 1 kwietnia rb. pociąg popularny z Łodzi do Katowic pod hasłem: „Na XVI Indywidualne Bokserskie Mistrzostwa Polski".

Pociąg popularny odejdzie ze st. Łódź-Fabryczna w dniu 1 kwietnia o g. 23.10 i powróci na tę samą stację w dniu 3 kwietnia o g. 5.01.

Cena karty kontrolnej, ważnej na przejazd w obie strony, w wagonach turystycznych z miejscami do leżenia — zł 11.60.

Na południe od Alp wiosna zwyciężyła w całej pełni. Lugano tonie w kwiatach

Lugano, w marcu.

Z północnej strony Alp meldują zimę. Gotthard zawalony śniegami. 10 stopni mrozu. Kwitnące sady pod Lucerną w białej okiści. W Zurychu zamiata lodowaty wiatr i zacina deszcz. A tutaj... Przekwitają pęki glicynij i różnobarwne bzy, świece kasztanów stoją rozkwitłe jak u nas na plantach z końcem maja. Grzędy liliowych irysów i dorodne krzaki piwonij opowiadają zuchwale o wiośnie. Ba, nawet róże rozwinęły się już do słońca i czarują znaną dobrze wonią. — W słoneczny ranek wybieramy się na wycieczkę.

Biały statek pruje nieruchomą taflę wody. Wulkaniczne pagórki nadbrzeżne rzucają cień na srebrne drogi światła na wodzie. Po pół godzinie lądujemy w małym Bissone i minąwszy szosę automobilową, po której pędzą auta z tablicami TI (Ticino) do Chiasso, windujemy się z Maroggi ku Arogno. Lasy kasztanowe powiewają chorągiewkami młodych rozczapierzonych liści. Potężny mur Monte Generoso z hotelem u szczytu i drugim w Bellavista, przypomina nam wczorajsze zakosy w stromym zejściu żlebami. Dzikie żółte glicynie przerzucają się na inne drzewa, podobnie jak bluszcz oplata gęsto stare pnie kasztanów. Z pasją drzemy się po stoku, by zerwać parę kwitnących glicyniowych gałęzi.

Arogno, przepiękna wioseczka tessyńska, leży w nagrzanym kotle u stóp Monte Caprino. Z konglomeratu dachów, ściśniętych jak w prasie, wystrzela wieża kościółka pod starym modrzewiem. I tu róże, piwonie, irysy. — Wnet stajemy na przełęczy, z której roztacza się przepiękny widok na San Salvator, jezioro, Campione ze sławną ruletką i Lugano z dominującą nad nim słoneczną Castagnolą. Vico Bré, zuchwała wioseczka w siodle Monte Bré, śmieje się do nas jak dziecinna zabawka. Jest jasno, przejrzyście, lazurowo. Przestrzeń nieba i wody *stapia się jakby* w szklany klosz, *kryjący* dziwy przyrody.

Nagrzane słońcem serpentyny gościńca sprowadzają nas rychło w dół. Po kamienistych stokach uciekają spłoszone jaszczurki, a zbocza leśne pokryte są gęsto fiołkami, pierwiosnkami i barwnikiem. Już widać z góry Pugernę, jedną z najpiękniej położonych wiosek okolicy, pamiętna mi sprzed dwóch lat z wieczornej eskapady do Cavallino. Dziś wiedzie przez nią bita szosa. Niedawno człowiek potykał się jeszcze po rozrzuconych kamieniach polnych. Kamienne domy w kwiatach, sady czereśniowe w pełnym kwieciu, bose i obdarte dzieci oraz winnice składają się na typowy obrazek na tle dalekiej perspektywy czarownego Lugana i jeziora.

Jakiś chłopiec wyciął sobie „konia“ w lesie i jedzie z zapałem z góry; na zakrętach staje i pokazując coraz to nowe szczegóły widokowe. Las, gęsty kasztanowy las. Ostatni postój. „Zwieri“ czyli podwieczorek, i zbiegamy do Cavallino. Obok hodowli pstrągów przemykamy się pod przewieszonymi skałami do portu. W nabrzeżnej tawernie rżnie muzyka odwieczną „Santa Lucia“. Statek „Morcote“ szybuje już jak łabędź ku nam. Srebro zachodzącego słońca leje się na wodę, a nad nią jak ciemny upiór sterczy bajeczny czub San Salvator.

Lekki szum fali za wytworną rufą statku kołysze do marzeń.

S. M.

Dziennikarze muszą być wolni i niezależni

Ubezpieczenie społeczne dla pracowników pióra.

Dziennikarze jugosłowiańscy już od szeregu lat walczą przy pomocy swych organizacyj stanowych o urzeczywistnienie ubezpieczenia społecznego dla pracowników pióra. Zdaje się, że to marzenie dziennikarzy jugosłowiańskich znajduje się przed urzeczywistnieniem.

W tych dniach przyjął premier jugosłowiański dr Cyetković i minister opieki społecznej Rajaković delegację Centralnego związku dziennikarzy jugosłowiańskich. Złożyła ona podziękowanie premierowi za oświadczenie, w którym zaznaczył, że ubezpieczenie dziennikarzy znajduje się przed urzeczywistnieniem.

Premier dr Cvetković oświadczył, że w najbliższym czasie rząd przedłoży skupsztynie projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym dziennikarzy. Pragniemy, oświadczył premier jugosłowiański, aby dziennikarze byli wolnymi, niezależnymi, bowiem tylko w takim stanie służyć mogą interesom państwa i narodu.

Roztargniony pianista z parasolem

Przykra przygoda kompozytora

Kiedy do miasta Wausau w Ameryce przybył sławny pianista i kompozytor, Percy Grainer, który koncertował niemal we wszystkich stolicach świata, aresztowany został przez policjantów jako „wielce podejrzany osobnik“.

Gdy bowiem Grainer wysiadł z wagonu, ubrany był w dziwaczne białe obcisłe spodnie i brązową kurtkę. Nie miał ani kapelusza ani palta, pomimo iż termometr wykazywał 7 stopni poniżej zera. Na sobie miał worek podróżny, a w ręku parasol i dwie walizki.

Dwaj węszący za anarchistami i agentami cudzoziemskimi policjanci, z miejsca aresztowali Grainer'a i zaprowadzili go na stację policyjną. Po wylegitymowaniu się, oczywiście policja przeprosiła go za pomyłkę.

Duński następca tronu w Londynie.



W drodze na Wystawę Światową w Nowym Jorku przybywa do Londynu duński następca tronu książę Frederik z małżonką Ingrydą, która jest wnuczką króla Gustawa szwedzkiego.

Płatki śniegu

NA WONNYCH KIELICHACH MAGNOLII.

Palermo, Neapol i dalej na południe już na wyspie sycylijskiej Messyna skąpane w jasnym słońcu wiosennym przeszył nagły wstrząs dreszczu. Na ukwiecone gaje zaczęły padać płatki śniegu. W jednej chwili temperatura z 20 stopni spadła do zera. Piękne, wonne magnolie zwinęły swe różane kielichy. Zima... zima... tu na południu, gdzie o tej porze już turyści przyjeżdżali na wczesne wiosenne wywczasy. Tak kaprysnej aury ludzie nie pamiętają tu od dziesiątków lat. Zgorzkniali, drżący z zimna snują się zaśnieżonymi ulicami niknąc w wnętrzach domów, gdzie trzeba było na gwałt sięgać wobec braku piecyków do staromodnych garnków, napełnionych rozżarzonym węglem, by się choć trochę ogrzać i przetrwać niespodziewany nawrót zimy.

17-letnią matkę z dzieckiem oprawca zamknął w brudnej norze.

Mieszkańcy domu pod nr. 34 przy Montee de la Grand-Cote, w Lyonie, słysząc częste krzyki i skargi w jednym z mieszkań, donieśli o tym fakcie policji. Gdy zjawił się inspektor policji Masson, i chciał wejść do mieszkania, zastał drzwi zamknięte. Nagle usłyszał głos kobiecy: „Nie mogę otworzyć, jestem zamknięta“. Inspektor siłą wyważył drzwi i w nędznej zabrudzonej budzie, ujrzał młodą, strasznie wyniszczoną kobietę, Lucienne Boissy lat 17, z 5-miesięcznym dzieckiem w więcej niż opłakanym stanie. Nieszczęśliwe istoty ludzkie odesłano niezwłocznie do szpitala, a ich kat, niejaki Georges Gay, lat 34, który zamieszkał z inną kobietą przy ul. Saint Georges, został przez inspektorów aresztowany.

—oOo—

RYSZARD BRAUN

HURAGAN W SERCU

Powieść 13

Hełm przeciwgazowy dla niemowlęcia.



W Holborn (Anglia) wyprodukowano pierwsze hełmy przeciwgazowe dla niemowląt, które jak wiadomo nie mogą korzystać z masek gazowych. U dołu jest mieszek z filtrem do wdmuchiwania świeżego powietrza.

— *Żartujesz.* Ewa ma na sobie kretonową sukienkę i białe *pantofle* sznurowane na tasiemki.

— Taka *wariatka* gotowa jest na wszystko!

Ich twarze brzydkie, *nacechowane złośliwą radością,* cofnęły się w głąb, po czym obie Okuniówny ujrzano wychodzące z pokoju Ewuni, z wielce tajemniczymi minami.

Te ich miny miano sobie potem długo przypominać w chwilach, wypełnionych strachem i grozą.

SIELANKA.

Na wielkim trawniku, pod wielkim dębem, pamiętającym krynoliny Ludwików — rozłożyło się całe towarzystwo. Babcie w wielkich kapeluszach, przytwierdzonych długimi szpilkami. Wnuczęta kędzierzawe, krzykliwe, bawiące się na ich kolanach. Ojcowie bez kamizelek, popijający wino ze szklanek. I mamy rozgadane wesołe, wyjmujące z ciężarowego samochodu kosze z jedzeniem. Bawią się państwo Muguet, państwo Dzewt, państwo Folet.

Ewunia omijała z daleka ludzi. Chciała być sama z nim. Skręciła więc w głąb lasu, gdzie bielały brzozy korą centkowaną i gdzie paprocie rosły wysokie między krzakami jałowca.

Tu stała ławka, jakby właśnie dla nich. Poczerniała ze starości. Pocięta od monogramów i serc przebitych strzałą. Osłonięta opadającymi gałęziami kasztana. Zawieszona nad stromym obrywem wzgórza, zarosłego krzewami jarzębiny i grabu.

W głębi panorama Wersalu, niby dekoracja teatralna.

Ale to nie było ważne. Najważniejsze było to, że byli razem, we dwoje, sami. Po raz pierwszy, a może i ostatni w życiu — sami.

On nie mówił nic. I ona też milczała.

Na kretonowej sukience leżała ręka. Mała, opalona łapina z sygnetem herbowym na piątym paluszku. Z płóciennego woreczka niedyskretnie wychylał się przekaz na jeden z większych banków Paryża. Na krągłej szyi, pokrytej złotawym puszkiem, wisiał złoty łańcuszek z medalionem (jaki nosiły prababki).

Więc on już wiedział coś nie coś o tym dziecku nieostrożnym, ciekawym życia, patrzącym mu w oczy rozmarzonym, błękitnym spojrzeniem.

Za to ona o nim nic nie wiedziała. I nie chciała wiedzieć. Zdawało się jej, że każde rozwiązanie zagadki będzie mniej czarujące od chwili niepewności.

— Przypuszczała pani, że przyjadę?

— Tak. Miałam wrażenie...

— Przeczucie?

— Nie. *Raczej pewność. Szedł pan przecież za nami aż do metra. Potem jechał pan tym samym,* co my pociągiem i szedł za nami z dworca Wersalskiego.

— Ci chłopcy, którzy panią otaczają, kochają się w pani?

— Nie wszyscy.

— Ale ten wysoki, piegowaty?

— Może. Trochę.

— I ten drugi blondyn?

— To mój rodak.

— Ach, tak...

Patrzyli teraz na siebie ciekawie.

— Mam wrażenie — roześmiała się — że teraz pan zadaje sobie pytanie czy jestem krawcową, fryzjerką, czy też dziewczyną lekkiego prowadzenia?

Zawtórował jej głośnym śmiechem, płosząc siedzącą w trawie wiewiórkę. Śmignęła wielkimi skokami na przełaj i skryła się za pniem drzewa. Zaszeleściały liście i zaskrobały pazurki po korze.

— Mieszkam w kraju, gdzie dużo jest drzew sosnowych i wiewiórek.

— A ja w kraju, gdzie dużo jezior i moczarów.

Patrzyli sobie w oczy z zadumą. Wreszcie pierwszy odezwał się on.

— Cieszy mnie, że nie mówimy o naszych domach, o naszych rodzicach, o.. o naszych dochodach miesięcznych — tylko o ziemi, na której wyrośliśmy.

— Pan jest poetą?

— Jeżeli pani poezją nazywa pisanie wierszy, to daleki bardzo jestem od poezji.

— Mieszka pan na wsi, czy w mieście?

— W mieście. Ale urodziłem się na wsi.

Znowu zamilkli.

Mała, szara chmura napłynęła z boku i odgrodziła słońce od ziemi. Zrobiło się ciemno i smutno między drzewami, na łące, wśród kęp paproci, żółknących od lipcowych upałów.

— Czemu pani posmutniała?

Nie umiała odpowiedzieć na to pytanie. Czuła, że się czegoś lęka, że czymś się martwi, równocześnie nie wiedząc sama czym. Wreszcie przypomniała sobie, że powodem jej obaw jest przyjazd rodziców i splotła mocno ręce na kolanach.

— Przykro mi, że już niedługo wyjadę stąd.

— Kiedy?

— Zaniepokoił się. Przysunął bliżej. Nawet wyciągnął rękę, jakby chcąc ją zatrzymać.

— Za kilka dni. Z rodzicami, którzy po mnie przyjeżdżają.

Patrzyła z boku na niego, spod ronda wielkiego kapelusza, chcąc znaleźć na jego twarzy ten sam cień smutku, jaki padał spod chmury na las, na łąki i na jej myśli. Ale po objawach chwilowego niepokoju — twarz nieznajomego z powrotem się rozpogodziła.

Zmartwiło ją to bardzo. Przypisała zmianę wyrazu twarzy jego zobojętnieniu.

— Mój Boże — myślała. — Przestałam się mu już podobać. Zraziłam go czymś. — Postanowiła więc za wszelką cenę zmartwić go, zemścić się na nim za tę jego beztroskę, świadczącą o kompletnej obojętności.

Po chwili namysłu powiedziała więc spokojnie:

— Razem z rodzicami moimi przyjeżdża i pewien stary, bogaty pan, który chce się ze mną ożenić.

— Ach, tak?

Patrzyła na niego pytającym wzrokiem, sądząc że zareaguje silnie na nieoczekiwaną wiadomość. Ale on nawet na nią nie spojrzał i tylko twarz jego, jakby skurczyła się i zmalała. Powieki zmrużyły się, nozdrza ściągnęły, a usta zacisnęły mocno.

Milczeli. W ciszy. Z poza drzew dochodził dziecięcy szczebiot potomków rodziny Folet, Dreux i Muguet.

Wreszcie „on“ raczył na nią spojrzeć. Ale był to wzrok niemiły, obcy, badawczy i nadspodziewanie zimny.

— Więc panią rodzice sprzedają? — czy tak?

— Mają zamiar sprzedać.

— I pani to mówi głosem niefrasobliwie swobodnym. To dziwne.

— Dlaczego dziwne?

Miała wrażenie, że nie słyszał zapytania, patrząc w górę na gałęzie kasztana, które rozczepiały zielone palce na tle błękitu. Mówił teraz do siebie, a nie do niej.

— To dziwne — powtarzał. — To dziwne i dalekie od portretu dziewczyny, który w wyobraźni namalowałem najpiękniejszymi i najjaśniejszymi farbami.

Ewa dopiero w tej chwili zrozumiała, że „on“ jest zazdrosny o starego Okunia, tak jak był zazdrosny Johann o Marka, a Marek o George'a. Co za radość! Roześmiała się ze szczęścia, a kiedy spojrzał na nią zdziwiony, przerzuciła ręce przez poręcz ławki i przechylając głowę w tył, wykrzyknęła:

— Boże! Jacy mężczyźni są głupi

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zgodnie z planami, dotyczącymi dalszej rozbudowy warszawskiego węzła kolejowego, dworzec wileński w obecnym miejscu będzie wraz ze wszystkimi urządzeniami i torami skasowany i przeniesiony poza ul. Radzymińską w kierunku stacji Marki. Decyzja ta ma doniosłe znaczenie tak dla rozwoju Pragi jak i komunikacji miejskiej pomiędzy północną a południową Pragą. Cała połać miasta, położona z obu stron torów kolei wileńskiej, włączona zostanie w przyszłości do żywego organizmu miasta, zgodnie z planami uregulowania i powiązania komunikacyjnie z sąsiednimi dzielnicami. Niezależnie od tego, tak miasto, jak i zarząd kolei uzyskają poważną oszczędność, wynikającą z faktu zaniechania budowy wiaduktu na ul. Radzymińskiej. Usunięcie obecnego przejazdu kolejowego przez ul. Radzymińską, pozwoli miastu na przedłużenie sieci tramwajowej i wodno-kanalizacyjnej na Targówek, obecnie odcięty od komunikacji tramwajowej.

* * *

Ślimak mostu Poniatowskiego w stolicy na wybrzeżu Kościuszkowskim winien ulec w jak najszybszym czasie przeróbce ze względu na swą wadliwą budowę. Ślimak zbudowano przed laty w ten sposób, że wyżej położony jest lewy brzeg jezdni, zamiast prawego, co utrudnia kierowanie pojazdami na zakrętach ślimaka. Analogiczny błąd popełniono w swoim czasie przy budowie ślimaka na ul. Karowej, zresztą w mniejszym stopniu.

* * *

Aleja Waszyngtona, łącząca most Poniatowskiego z ul. Grochowską, zbliżyła tę dzielnicę do centrum, eliminując dawny objazd przez Al. Zieleniecką. Skrót ten jednak (ok. 1 km) dotyczy tylko komunikacji kołowej i autobusowej, tramwaje bowiem, jak dawniej, aby się dostać na Grochów, objeżdżają park Paderewskiego dookoła. W sezonie bież. miasto podejmuje ułożenie torów tramwajowych w Al. Waszyngtona w celu wykorzystania tego skrótu dla komunikacji tramwajowej. W rozwoju Grochowa i Gocławka budowa linii tramwajowej odegra poważną rolę.

* * *

Tow. Osiedli Robotniczych w Warszawie wystosowało memoriał do dyrekcji wodociągów i kanalizacji o wprowadzenie w życie uchwały rady miejskiej, dotyczącej obniżki ceny wody w domach zawierających małe najtańsze mieszkania, na Kole i na Grochowie, zamieszkałe przeważnie przez najuboższą ludność stolicy. Motywem tej obniżki jest niewspółmierność ceny wody do wysokości komornego w tych domach. O ile cena wody nie będzie obniżona TOR będzie zmuszone podwyższyć dotychczasową opłatę za wodę pobieraną od lokatorów.

* * *

Lampy sodowo-gazowe zastosowane tytułem próby w Al. Miedzeszyńskiej zdały egzamin i będą wprowadzone przez inspekcję elektryczną Zarządu Miejskiego, również na innych arteriach wylotowych. Światło sodowo-gazowe ma wiele zalet: nie razi oczu kierowców, nie odbija się na jezdni i równomiernie ją oświetla, przebija mgłę itd.

Kraleczki.

NITKA W KALOSZACH

Nocna awantura.

Obecna idiotyczna, wiosenno - marcowa - jesienna pogoda posiada jedną zaletę: można pisać o kaloszach. A kalosze wcale nie są gorszym tematem od wielu innych tematów, które bywają ponadto znacznie mniej a propos od kaloszy.

Kalosze, których osobiście nigdy nie używam, są wynalazkiem niesłychanie złośliwym. Ludziom się wydaje, że gdy kupią sobie kalosze, już pozbywają się wszelkich kłopotów. Nie będą się przeziębiać, będą mieć suche nogi, katar będzie ich omijał, jak zapowietrzonych, słowem wraz z nabyciem pary kaloszy skończą się wszystkie troski i kłopoty.

Tymczasem złośliwe kalosze wcale tych nadziei nie spełniają. Znam ludzi noszących kalosze, a którzy mimo to mają katar, mają mokro w butach i bywają przeziębieni. Bowiem kalosz wcale nie upiera się przy tym, że się nie rozklei i nie podrze. A gdy jest podarty, woda z lubością do niego wlewa się i chlupie potem w również podartym bucie, aż miło. Katar szczególnie chętnie czepia się kaloszowców. Bowiem nogi, przyzwyczajone do niezdrowego ciepła kaloszy, gdy raz wyjdą na „świeży luft“ bez kaloszy, od razu „ciągną“ i wciągają wilgoć z ziemi aż do nosa, który się wówczas zakatarza.

Ale nie na tym kończy się kłopot z kaloszami. Kalosze, jak laski i parasol, posiadają szczególne upodobanie do zaginięcia. Człowiek, noszący kalosze, nie może cały dzień o niczym innym myśleć, jak tylko o tym, aby nie zapomnieć kaloszy. Wychodzi z kawiarni, idzie już 15 minut spacerkiem po ulicy i nagle z przerażeniem stwierdza, że nie ma kaloszy. Pomijając fakt, że w tym czasie już zdążył się zaziębić, musi się zastanowić, gdzie kalosze zostawił? Czy w kawiarni, czy też może w dwóch biurach, do których po drodze w kawiarni wstępował. Jest wściekły, bo w biurach nie lubią, gdy interesanci wracają i zawracają głowę jakimiś kaloszami. — Urzędnicy muszą się męczyć przypominaniem sobie, czy ktoś po tym gościu był, są źli, gdy im się zadaje pytanie:

— A nie przypomina sobie łaskawy pan może, czy ten gość wyszedł w kaloszach, czy też bez?

— No, proszę pana, czy pan sądzi, że ja nie mam tutaj nic innego do roboty, jak tylko różnym interesantom spoglądać na nogi?!

A ponieważ panu, który zgubił kalosze, bardzo zależy na tym biurze, ponieważ nie chciałby pozostawiać złego wrażenia, czerwieni się, bąka coś pod nosem, tłumaczy się, wreszcie wściekły na siebie, kalosze i urzędnika, wychodzi. Ale jednak musi przecież wstąpić jeszcze do drugiego biura, w którym był, bo jednak kalosze były „prawie“ nowe, więc szkoda i żona będzie znowu „pyskowała“, więc historia powtarza się, urzędnik znowu jest opryskliwy i prosi, żeby mu nie zawracać głowę pilnowaniem cudzych kaloszy. Więc gość wstępuje wreszcie do kawiarni, „garderobiarz“ patrzy na niego podejrzliwie, jak na przestępcę, który chce go nabrać na ewentualne odszkodowanie za kalosze, które, kto wie, czy taki gość w ogóle kiedykolwiek w życiu posiadał, słowem sytuacja jest wybitnie nieprzyjemna, robi się często - gęsto awantura i... kaloszy nie ma, gdyż — jak się okazało po powrocie na obiad — zostały w domu i gość wyszedł tego dnia bez kaloszy.

Rozumiecie więc państwo, że nie znoszę i nie noszę kaloszy, które sprawiają człowiekowi znacznie więcej przykrości i kłopotów niż przynoszą pożytku.

NIEDOBRE PRZYZWYCZAJENIE.

Ryszard Nitka przybył pewnego dnia z wizytą do małżonków Linieckich. Między zaproszonymi gośćmi znajdował się również Jan Będziak. Późną nocą Nitka zdecydował, że czas iść do domu, ubrał się więc, włożył kalosze i zamierzał wyjść, gdy Będziak zawołał:

— Stop, panie szanowny, pan kładzie moje kalosze!

Nitka twierdził, że kalosze są jego, Będziak udowadniał, że jego. Ponieważ Nitka uporczywie przyznawał się do cudzych kaloszy, Będziak zdenerwował się, złapał kawał jakiegoś żelaza i pobił nim Nitkę.

Sąd Grodzki skazał Jana Będziaka na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na trzy lata.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

Napad przy bramie cmentarnej

DWA ALARMUJĄCE WYPADKI

Z Wilna donoszą:

Przed północą dokonano w Wilnie 2-ch napadów. Około g. 11 wiecz. do II Komisariatu P. P. zgłosił się robotnik Jakób Bielow z meldunkiem, że gdy wracał do domu ulicą Listopadową, z bramy cmentarza Rossa wypadła jakaś kobieta i dwu mężczyzn, którzy po sterroryzowaniu go nożami, ograbili z dwunastu złotych. Pieniądze te odnalazła owa kobieta, która przeprowadziła u Biełowa rewizję.

Po wysłaniu z Komisariatu pościgu, w pobliżu cmentarza zatrzymano pewną prostytutkę, która jest podejrzana o udział w napadzie.

Nieco potem III Komisariat P. P. został zaalarmowany nowym napadem, jaki zdarzył się na ulicy Podgórnej. Mianowicie na powracającą do domu właścicielkę kiosku tytoniowego, Józefę Szabuniową, żonę emeryty pocztowego, napadł w sieni jakiś rabuś, który uderzył idącą kijem po głowie i usiłował wyrwać walizkę, w której były pieniądze i towar. Napadnięta stawiła opór, tak że napastnik wyrwał jedynie mufkę. Uciekając rabuś rzucił mufkę na podwórzu zabierając pięć złotych.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 17 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 „Gejzery“ — reportaż przyrodniczy dla młodzieży
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej — z Łodzi
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.35 „Droga Krzyżowa“ — transmisja z Kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie
17.30 Nasze sprawy — pogadanka
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Teatr Wyobraźni: „Dziady“ — Adama Mickiewicza (wieczór II)
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Ludowe pieśni świętokrzyskie w wykonaniu chóru Polskiego Radia
21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej
22.30 „Ostatnia ofiara“ — fragment z powieści Józefa Conrada „U kresu sił“
22.50 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka salonowa i piosenki — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich „Uroki“ — Tad. Kudlińskiego
18.00 Pieśni świętokrzyskie w wykonaniu chóru szkoły powszechnej nr 53
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

SOBOTA, 18 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Pieśni żołnierskie w wykonaniu orkiestry wojskowej — z Poznania
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Marsze wojskowe — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „O lecie, zimie i wiośnie w kraju, gdzie pieprz rośnie“ — z ilustracją muzyczną
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika literacka
16.35 „Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zaolziański“ — audycja muzyczno - słowna (z Katowic)
17.15 Przegląd nowych wynalazków
17.25 Polskie miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej i in.
20.00 O doświadczeniach wojennych Wodza Naczelnego — mówić będzie gen. Tad. Kutrzeba
20.15 Dalszy ciąg muzyki polskiej — z Wilna
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 „Nie masz pana nad żołnierza“ — muzyka i humor żołnierski — w wykonaniu małej orkiestry P. R. (orkiestra dęta), Czwórki Radiowej i solistów (śpiew i recytacje)
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15—23.55 Polska muzyka rozrywkowa — płyty

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Marsze wojskowe — płyty
14.00 Koncert rozrywkowy — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Pogodna audycja muzyczna
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

Zawiedziona b. nauczycielka

skoczyła do morza.

Z Gdyni donoszą:

Na wybrzeżu rozegrał się wstrząsający dramat, którego ofiarą o mało nie padło młode życie b. nauczycielki p. T. Młoda kobieta pod wpływem depresji moralnej usiłowała popełnić samobójstwo przez wskoczenie do morza. Została jednak wyratowana i przywrócona do życia. O powodach, które skłoniły ją do samobójstwa opowiada się szczegóły odsłaniające wręcz bagno moralne. Jak z tych opowieści wynika, była ona od dziesięciu lat kochanką kierownika dawniejszego szkoły w Świeciu, który objął takież stanowisko w Zagórzu. Miała z nim dwoje dzieci, z których drugie urodziło się nieżywe. Wskutek tego macierzyństwa rodzice się jej wyparli i utraciła posadę, wyprocesowała alimenty, lecz dotąd nic nie otrzymała. Obecnie postanowiła popełnić samobójstwo.

Sprawa ta wzbudza tym większe zainteresowanie, że bohater jej jest szeroko znany na wybrzeżu wskutek procesu, w którym kilkunastu Kaszubów składało wyczerpujące zeznania. Proces ten został wówczas odroczony.

—oOo—

Już wszędzie nabyć możesz serię znaczków pocztowych Pomocy Zimowej. — Kupując je, pomagasz bezrobotnym i ich dzieciom.

A. TRUGAN.

MIŁOŚĆ.

Jako przedstawiciel wielkiej firmy handlu drzewem przybywałem często do Niemiec. Pewnego razu polecono mi odwiedzić jednego z naszych klientów, którego jeszcze osobiście nie znałem. Sądząc po interesach które zawierał, spodziewałem się ujrzeć starszego pana, urzędującego wśród armii telefonów i sztabu sekretarek tymczasem, ku memu wielkiemu zdziwieniu pan Merzer był młodym człowiekiem, lat około 22, który przyjął mnie w ubraniu roboczym, wylazłszy spod naprawianego właśnie własnoręcznie auta. Jego „biuro“ było niewielkim barakiem zbitym z dykty i oklejonym tekturą.

Pan Merzer był brunetem, zbudowanym jak atleta o oczach dużych i żywych, patrzących na wszystko radośnie jak dziecko. Wyglądał tak, jak gdyby widział po raz pierwszy wszystkie przedmioty, które go otaczały i dlatego patrzenie na nie sprawiało mu wielką przyjemność.

Po ubiciu interesu zaprowadził mnie do garażu i pokazał mi swoje auto (stary model z roku 1925) które wyglądem podobne było do wielkiego karalucha, po czym zatrzymał się przed wznoszącą się obok, niewykończoną budowlą i rzekł:

— Oto nasz przyszły dom. Dwa pokoje dla nas i trzy gościnne dla naszych przyjaciół. Buduję go zresztą specjalnie dla mojej żony, co do mnie bowiem mógłbym doskonale spać i w ogrodzie.

Musiałem widocznie mieć trochę zdziwioną minę, gdyż wyjaśnił mi, że przybyli tutaj przed rokiem, zaraz po ślubie, że nie byli jeszcze „urządzeni“ i że postanowili zbudować sobie sami swój „domek szczęścia“.

— Zaraz przedstawię pana mojej żonie — rzekł.

Pani Merzer była o jakieś dwa lata młodsza od męża i ze swymi błękitnymi oczyma i blond lokami wyglądała jak duże, naiwne dziecko. Przyjęła mnie w ich tymczasowym domostwie — małej przybudówce obok garażu, ciasnej, ale tak miło przybranej kwiecistymi firaneczkami i serwetkami, że od razu sprawiała wrażenie gniazdka szczęśliwych ludzi. Widoczne było, że młode małżeństwo kochało się gorąco i oboje wymieniali pomiędzy sobą ciągle czułe spojrzenia. Ona wypytywała go czule jak mu idzie praca, czy dużo drzewa sprzedał już dzisiaj, i jak się czuje na zdrowiu. On odpowiadał jej z humorem i dużą dozą fantazji.

Gdy wizyta moja dobiegła końca, młoda kobieta odprowadziła mnie do furtki, która oddzielała ich posiadłość od drogi. Zerwała i ofiarowała mi na drogę kilka kwiatów z małego ogródka, otaczającego dom.

— Kiedy pan znowu nas odwiedzi? — spytała uprzejmie.

— Prawdopodobnie dopiero na przyszły rok.

— W takim razie, gdy pan przyjedzie następnym razem — dom nasz będzie już skończony. Zobaczy pan, jak będzie wtedy wspaniale!

Gdy na przyszły rok zjawiłem się znowu w tej samej miejscowości zastałem rzeczywiście wielkie zmiany, ale nie takie jakich się spodziewałem. „Biuro“ pana Merzer już nie istniało a na jego miejscu ujrzałem niski długi budynek pokryty szklanym dachem. Pan Merzer w długim granatowym fartuchu stał w ogrodzie z ogrodnikiem i udzielał mu wyjaśnień.

— W tej chwili będę wolny! — zawołał na mój widok.

W dwie minuty potem uścisnął moją rękę i opowiedział mi, że na dłuższą metę sprzedaż drzewa była wielce nudna i że wobec tego postanowił teraz hodować i sprzedawać kwiaty.

— Oto moja oranżeria! — rzekł z dumą, wskazując na budynek ze szklanym dachem.

Postawiłem mu delikatnie kilka pytań na które odpowiadał z entuzjazmem że: „przyszłość leży w ziemi“, że „nie widziano jeszcze lata, w którym by słońce wreszcie się nie zjawiło“ i że wobec tego „jego przedsiębiorstwo ma wielką przyszłość“.

Młoda żona mego przyjaciela była w dalszym ciągu tak samo wesoła i miła. Opowiadała mi z ożywieniem o nowym przedsiębiorstwie swego męża i zdawała się być zupełnie zadowolona z sytuacji pomimo że „dom jeszcze nie był ukończony z powodu braku pieniędzy“. Przy pożegnaniu zapewnili mnie, że za to na przyszły rok dom będzie jeszcze piękniejszy.

Przyznać muszę, że osy tych dwojga ludzi zainteresowały mnie wielce toteż za rok, nie mając u nich osobiście żadnego już interesu, odwiedziłem ich przy okazji. I tym razem znowu znalazłem dom niewykończony, ale oranżeria była przekształcona na sklep, pełny kryształów, egzotycznych rybek i akwariów.

— Widzę, że pan bardzo zdziwiony! — zawołał wesoło pan Merzer. Ale, widzi pan zima w tym kraju jest tak długa, a my tu nie mamy żadnych rozrywek. Teraz więc z naszymi rybkami mamy pewną rozmaitość. Szczególnie moja żona cieszy się z nich bardzo!

Rzeczywiście. Pani Merzer z wielce zadowoloną miną stała za ladą sprzedając klienteli egzotyczne rybki, lub nasiona dla ich karmienia.

Zaprosili mnie na obiad podczas którego dowiedziałem się, że teraz już mają dość pieniędzy i przystępują do ukończenia domu, który na jesieni będzie już gotowy.

— Zresztą najwyższy już na to czas — rzekł pan Merzer, gdyż moja żona zamierza zrobić nam niespodziankę w postaci małego pana Merzera!

Gdy przybyłem na następną wiosnę do Merzerów dom jeszcze nie był gotów... Dowiedziałem się, że sklep młodego małżeństwa spłonął, co pociągnęło za sobą duże straty.

— Oczekujemy teraz na zapłacenie premii asekuracyjnej przez Towarzystwo Ubezpieczeniowe.

W głosie młodego człowieka dostrzegłem po raz pierwszy pewne przygnębienie jednak twarz jego rozpogodziła się wkrótce na widok ślicznego bobaska — pierworodnego syna, którego mi młoda mamusia przyniosła do sprezentowania.

Miałem tego dnia mało czasu, toteż wkrótce się pożegnałem.

Popularne przysłowie mówi, że „nieszczęścia zawsze chodzą w parze“. W kilka tygodni potem spotkałem jednego z sąsiadów Merzerów. Spytałem go jak im się powodzi.

— Biedni ludzie! — rzekł. Proszę sobie wyobrazić, że w zeszłym tygodniu spłonął im nowy, niedokończony jeszcze dom. Co gorsza z powodu dwu wypadków podobnych w ciągu krótkiego czasu, Towarzystwo nie wypłaci im odszkodowania.

— I cóż oni teraz zrobią! — zawołałem zmartwiony.

— To są dziwni ludzie — rzekł sąsiad śmiejąc. Czy wie pan, jak sobie poradzili? Oto wyruszyli w podróż w campingowym wozie na kółkach, który przyczepili do swego auta. Obecnie są podobno w Nicei.

W miesiąc po tej rozmowie otrzymałem następujący list z Nicei.

„Drogi przyjacielu! Bardzo przepraszamy, że opuściliśmy nasz kraj, nie uprzedziwszy pana o tym.

Zna pan wszak nasze przeżycia z ostatnich miesięcy? Obecnie jesteśmy w Nicei, gdzie mąż mój dostał posadę nauczyciela pływania. Ach! Gdyby pan widział jak on cudownie wygląda w kostiumie kąpielowym! Mieszkamy teraz w naszym wozie campingowym. Jest tu trochę ciasno, ale za to jak miło i zabawnie! Nasz synek miewa się doskonale i wkrótce mąż będzie go uczył pływania. Mamy wielką wygodę z naszym obecnym domem na kółkach, gdyż możemy przenosić się nawet co dzień w razie potrzeby. Jeżeliby pan chciał nam odpisać, to proszę na posté restante, gdyż listonosz nie chce nosić listów „cyganom“ jak nas nazywa. Pogodę mamy cudowną i jesteśmy bardzo szczęśliwi! Pozdrowienia od Merzerów“.

Tł. I.

SPORT.

Kto zostanie mistrzem pierwszej rundy?

Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A między KP Zjednoczone a Union-Touringiem odbędzie się na stadionie Wimy przy ul. Rokicińskiej 82 i rozpocznie się o godzinie 15.

Wynik meczu może spowodować znaczne zmiany w układzie tabeli mistrzowskiej. W wypadku zwycięstwa KP Zjednoczone zapewniłby sobie mistrzostwo pierwszej rundy, natomiast w wypadku porażki mógłby zostać wyprzedzony przez Wimę, która posiada jednakową ilość zdobytych punktów, lecz gorszy stosunek bramek. Gdyby udało się odnieść zwycięstwo Union-Touringowi, wówczas przeskoczyłby on z siódmego miejsca w tabeli na piąte lub ewent. na czwarte miejsce.

Dla orientacji podajemy obecny stan tabeli mistrzowskiej: 1) KP Zjednoczone 8 gier, 11 pkt, stosunek bramek 15:9; 2) Wima 8 gier 11 punktów, st. br. 15:11; 3) Burza 9 gier, 11 pkt., st. br. 13:11; 4) ŁTSG 9 gier 10 pkt., st. br. 20:12; 5) PTC 9 gier, 9 pkt. st. br. 13:12; 6) WKS 9 gier, 9 pkt., st. br. 11:16; 7) UT Ib 7 gier, 8 pkt., st. br. 14:9; 8) S. K. S. 9 gier, 8 pkt., st. br. 20:16; 9) Sokół (Pabianice) 9 gier, 6 pkt. st. br. 13:22; 10) Sokół (Zgierz) 9 gier 3 pkt., st. bramek 7:28.

—oOo—

Dysk, kula, oszczep i młot.
Najlepsze wyniki.

Hans Borowik w znanym fachowym czasopiśmie niemieckim „Der Leichtathlet" kontynuuje zestawienia najlepszych wyników, uzyskanych w r. ub. we wszystkich konkurencjach na całym świecie. Ostatni numer przynosi nam takie zestawienia odnośnie dysku, kuli, oszczepu i młota.

W dysku najlepszy wynik miał Włoch Oberweger — 51,49 m, 2) Zagar (St. Zj.) — 50,90 m, 3) Lampert (Niemcy) — 50,85 m, 4) Bergh (Szwecja) 50,23 m, 5) Levy (St. Zj.) 50,23 m, 6) Harvis (St. Zj.) 50,21, 7) Schroeder (Niemcy) 50.04 metry.

Najlepszy z zawodników polskich, Fiedoruk sklasyfikowany jest na 38-ym miejscu z wynikiem 46,98 m.

W kuli prowadzi Niemiec Woelke — 16,52 m, 2) Kreek (Est.) 16,16 m, 3) Watson (St. Zj.) 16,14 m, 4) Stoeck (Niemcy) 16,05, 5) Ryan (St. Zj.) 16,04 m, 6) Lampert (Niemcy) 15,98 m.

Zaszczytne 7-me miejsce zajmuje najlepszy zawodnik polski Gierutto z wynikiem 15,87 m. Drugi zawodnik polski Praski zajmuje 22-e miejsce, z wynikiem 15,37 m.

W oszczepie prowadzą dwaj Finnowie: Nikkanen 78,80 m i Järvinen 76,87 m, 3) Sule (Est.) 75,93 m, 4) Atterwall (Szwecja) 73,73 m, 5) Autonen (Finl.) 73,01 m, 6) Varszegy (Węgry) 72,78 m. Wśród 50 najlepszych oszczepników świata nie ma ani jednego nazwiska polskiego.

W młocie pierwsze 4 miejsca okupują Niemcy: Blask 59 m, Hein 58,77 m, Mayr 56,87 i Lutz 56,43 m, 5) Folwarstny (St. Zj.) 56,17 m, 6) Greulich (Niemcy) 55.81.

Najlepszy z zawodników polskich Węglarczyk sklasyfikowany jest na 33 miejscu z wynikiem 50,58 m.

Baworowski w doskonałej formie
Polak pobił Martin Legeaya i Pelizzę.

W czwartek na międzynarodowym turnieju tenisowym w Cannes Hebda, który zakwalifikował się do półfinału natrafił na Boussusa i przegrał 1:6, 4:6.

Doskonałą formę wykazał Baworowski, który wyeliminował kolejno Martina Legeaya 6:3, 6:3 i Pelizzę 6:4, 6:3.

W grze pojedyńczej pań w drugiej rundzie Siedówna przegrała w Lafargue 0:6, 4:5.

Czy dojdzie do wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa?

Jak się dowiadujemy, w Warszawie bawił przedstawiciel niemieckiego związku kolarskiego Guenther, który z upoważnienia związku niemieckiego zaproponował Polskiemu Zw. Kolarskiemu wznowienie wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin. Start nastąpiłby w roku bieżącym z Warszawy. Niemcy proponują termin od 4 do 10 sierpnia lub też pierwszą połowę września. Związek niemiecki jest również skłonny do poczynienia w regulaminie wyścigu szeregu zmian w sensie dla Polski korzystnym. Polski związek kolarski po otrzymaniu tej propozycji zwrócił się do Związku Polskich Związków Sportowych z prośbą o zezwolenie na rozegranie wyścigu Warszawa — Berlin.

W razie uzyskania zgody Z. Z. Polski Związek Kolarski zorganizuje wyścig Warszawa — Berlin rezygnując ze względu na szczupłe zasoby pieniężne z organizacji Wyścigu Dookoła Polski. Natomiast gdyby Z. Z. nie udzielił zezwolenia na wyścig Warszawa — Berlin, wówczas P. Z. Kol. zorganizowałby wyścig kolarski dookoła Polski w konkurencji międzynarodowej. Należy zaznaczyć, że na organizację wyścigu Dookoła Polski przewidziano w budżecie P. Z. Kol. sumę 17.000 zł.

Międzymiastowy czwórmecz siatkówki męskiej odbędzie się w hali sportowej.

Polski Związek Piłki Ręcznej zwrócił się do Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej z propozycją podjęcia się organizacji finałów mistrzostw Polski w szczypiorniaku męskim w początkach czerwca. Zarząd Związku łódzkiego zaakceptował definitywnie tę propozycję i ciekawa impreza mistrzowska dojdzie w Łodzi do skutku.

Międzymiastowy czwórmecz koszykówki męskiej odbędzie się w Łodzi w hali sportowej w Parku im. Poniatowskiego. W czwórmeczu tym wezmą udział reprezentacje Łodzi, Poznania, Torunia i Lublina. Program czwórmeczu zostanie ułożony w ten sposób, by wszystkie reprezentacje rozegrały ze sobą po jednym meczu. Turniej odbędzie się w dniach 31 marca, 1 kwietnia i 2 kwietnia. Drużyna reprezentacyjna Łodzi, która zostanie w tych dniach ustalona, odbędzie przed czwórmeczem kilka treningów. W tym samym czasie, kiedy w Łodzi odbywać się będzie czwórmecz koszykówki męskiej, reprezentacja Łodzi w siatkówce kobiecej będzie brać udział w międzynarodowym turnieju z udziałem reprezentacji Bukaresztu, Tallina, Tartu, Rygi, Warszawy i Torunia, który ma się odbyć w Toruniu.

Turniej siatkówki żeńskiej i koszykówki męskiej o nagrody kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW płk. Kurka rozpocznie się w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego w przyszłą sobotę 25 marca. Zainteresowanie klubów tym turniejem jest duże, gdyż, pomimo, iż termin zgłoszeń jeszcze nie upłynął, zgłosiły swe drużyny dotychczas: ŁKS, IKP, Znicz, Zjednoczone, Hakoah, Wima i Makabi. Otwarcia turnieju dokona płk. Kurek.

Międzynarodowe święto gimnastyki
PRZYGOTOWANIA POLSKI.

W lipcu br. odbędzie się w Sztokholmie wielkie międzynarodowe święto gimnastyki, nazwane Lingjadą, dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Per Henrika Linga, założyciela gimnastyki szwedzkiej.

W pokazach gimnastycznych, jakie przy tej okazji odbędą się w Sztokholmie, udział wezmą gimnastycy z całego świata. Nie zabraknie nawet delegacji południowej Afryki, Nowej Zelandii, Australii oraz Indyj.

Niektóre reprezentacje będą bardzo liczne. Dania np. przysłać ma 4 wielkie i 7 małych zespołów gimnastycznych, w ogólnej liczbie 1500 gimnastyków. Wyjątkowo licznie wystąpi reprezentacja angielska.

Do udziału w pokazach gimnastycznych przygotowuje się również Polska.

—oOo—

Piłat znokautował Wockę.
MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ŚLĄSKA.

W Rudzie Śląskiej rozpoczęły się zawody bokserskie o mistrzostwo Śląska. Na starcie stanęło na 75 zgłoszonych zawodników 54. Czołowych zawodników w poszczególnych wagach rozstawiono.

Pierwszy dzień zawodów przyniósł następujące ciekawsze wyniki. Jasiński pokonał Przewdzinka, przy czym w tej walce Jasiński doznał rozcięcia brwi. Z dużym zaciekawieniem oczekiwano startu Wocki w wadze ciężkiej. Wocka natrafił na Piłata i został znokautowany w pierwszej rundzie. Poza tym Paterok pokonał Fiszera, a młody reprezentant Śląska Hertel przegrał niespodziewanie z Markiewskim.

Należy zaznaczyć, że reprezentanci Polski na mecz z Włochami Piłat i Jasiński po stoczeniu jednej walki wyjechali do Poznania, gdyż w mistrzostwach Polski i tak wezmą udział ze względu na zdobycie w ub. roku tytułu mistrzów Polski.

30 klubów lekkoatletycznych liczy okręg łódzki

Polski Związek Lekkoatletyczny liczy obecnie 236 klubów, z czego na poszczególne okręgi przypada: Lwów — 39, Pomorze — 31, **Łódź — 30,** Kraków — 28, Warszawa — 23, Poznań — 22, Śląsk — 21, Białystok, Wołyń i Lublin — po 11, Wilno — 8, Polesie — 1. W PZLA jest zarejestrowanych ogółem 8905 zawodników. Z tej liczby 1517 kobiet i 7388 mężczyzn. Najwięcej zawodników posiadają: Warszawa — 2514, Śląsk — 1438, **Łódź — 1331,** Lwów — 1254. W ciągu ostatniego roku ilość zawodników zrzeszonych w PZLA wzrosła o 2181 mężczyzn i 294 kobiet. Jak widzimy z powyższych danych statystycznych, **lekka atletyka łódzka zajmuje w Polsce trzecie miejsce** pod względem ilości klubów i zawodników. Poza tym Łódź posiada 135 sędziów.

Śmierć zasłużonego działacza sportowego w Krakowie.

W Krakowie zmarł w 63 roku życia prof. Alfred Hamburger, wybitny organizator i propagator Sokoła Polskiego w okresie przedwojennym, do końca życia gorąco oddany idei sokolstwa.

W swoim czasie był zmarły jednym z czołowych gimnastyków polskich i uzyskał wiele zwycięstw na zlotach krajowych i zagranicznych. Odznaczał się on głęboką znajomością spraw wychowania fizycznego. Pozostawił w spuściźnie liczne prace i podręczniki do nauki gimnastyki i gier ruchowych.

Pogrzeb ś.p. prof. Alfreda Hamburgera odbędzie się w Krakowie 17 bm.

Sport w kilku słowach.

— Na mecz z Niemcami w boksie reprezentacyj juniorów zarząd PZB. ustalił następującą drużynę Polski: w muszej Jarnuszewski (Toruń), w koguciej — Bazarnik (Poznań) w piórkowej — Marcysiak (Goplania), w lekkiej — Gorączniak (Poznań), w półśredniej — Sobczak (HCP), w średniej — Podkowicz (Lechia) w półciężkiej — Szymrock (Tczew), w ciężkiej — Dressler (Łódź).

— Jutro wyjeżdża do Warszawy drużyna szermiercza Policyjnego KS. (Łódź) na zawody w szabli i szpadzie z Policyjnym KS. (Warszawa). Drużyna policyjna łódzka wystąpi w stolicy w składzie: Brzózka, Buczyński, Banaś, Kartasiński, Bogunia, Świerut, Kmietowicz.

Projektowany na niedzielę międzymiastowy mecz tenisa stołowego Częstochowa — Łódź został odwołany, odbędzie się natomiast w Zgierzu o godz. 18-ej mecz propagandowy Zgierz — Łódź. Na mecz ze Zgierzem została ustalona następująca reprezentacja ping-pongowa Łodzi: Grzelczyk, Zajdeman, Hoffman, Osiecki, Pazia.

— Dziś w piątek, odbędzie się o godz. 19 w lokalu LBJ mecz tenisa stołowego KPW — Hakoah. Zwycięzca tego meczu zdobędzie tytuł mistrza drużynowego Łodzi.

— W dniu dzisiejszym wyjadą do Krakowa na mistrzostwa indywidualne Polski zapaśnicy łódzcy. Z wyznaczonych przez ŁOZLA na wyjazd zawodników nie wszyscy będą mogli wyjechać, gdyż kluby nie mogą ponieść dużych kosztów. Np. Wima na siedmiu zawodników swego klubu wysyła tylko czterech mistrzów okręgu: Kawała Wł. Rasalę, Hinca Erwina i Cymera. Zapaśnicy Wimy udają się do Krakowa pod kier. p. Kęsikowskiego.

— Były piłkarz łódzkiego Widzewa a ostatnio Tomaszowianki, Lange, podpisał zgłoszenie do KP Zjednoczone. Pozycją Langego jest prawe skrzydło.

W niedzielę, 19 b.m. o godz. 17-ej w lokalu klubu przy ul. Południowej 28, odbędzie się uroczystość otwarcia sezonu sportowego łódzkiego Turu. Na uroczystość tę zarząd klubu zaprasza również b. zawodników.

— W Pabianicach na boisku Sokoła odbędzie się w niedzielę mecz piłkarski Burza — PTC o godz. 15. Meczem tym PTC zapoczątkuje swój sezon. W składzie tej drużyny zaszły w ciągu zimy dość duże zmiany. Doskonałego bramkarza Kota zastąpi już teraz Gaweł. Obrońcy — Kacalak, Mielczarek, — pomoc — Somorowski, Herszel, Duszyński, atak — Knull, Miatkowski, Spionek, Kubicki, Olejnik. Prawoskrzydłowy Szymański i Krzymuski powoli wycofują się już z czynnego udziału w sporcie piłkarskim. Burza ustaliła swój pierwszy zespół: Kempa — Zobel, Rauchert A. — Rauchert B., Piśniak, Haein — Zerfass, Leupold, Scheibner, Bajer

15 milionów na C. O. P. z trzyletniego planu inwestycyjnego

W ramach dwumilionowego kredytu, przewidzianego w trzyletnim planie inwestycyjnym, 75 milionów złotych przeznaczono na inwestycje wodno-komunikacyjne, związane z Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Z pozycji tej prowadzone będą roboty, związane z dokończeniem budowy zapory i Zakładów Wodno-Elektrycznych w Rożnowie i Trzchowie oraz budowle wodne na kresach wschodnich. Ponadto kredyty z tej pozycji, wraz z kredytami Funduszu Pracy będą uczestniczyć w budowie wielkiej drogi wodnej Zagłębie Węglowe — COP tj. kanału żeglugowego z Zagłębia Węglowego do Krakowa i regulacji Wisły od ujścia Dunajca do Sandomierza.

Z innych robót należy jeszcze wymienić kontynuowanie budowy kanału kamiennego i przebudowy kanału Królewskiego.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Maria-Antonina.
CORSO: — Orkan.
CAPITOL: — Konflikt.
EUROPA — Żona - lalka.
GRAND KINO — O czym się nie mówi....
IKAR: — I. Sekretarka jej męża; II. Bitwa na Brodway.
IRA: — I. Kombatanci; II Szeik.
METRO: — Alpejskie osły.
MIMOZA: — I. Marnotrawna córka; II. Kalif z Bagdadu.
OŚWIATOWY — Rakietą na Marsa Maskarada.
OAZA: — Ostatnia brygada.
PALACE — Głos matki.
PRZEDWIOŚNIE: — Zapomniana melodia.
PALLADIUM — Romanse cygańskie.
RIALTO. — Zaza.
RAKIETA: — Zapomniana melodia.
STYLOWY: — Indyjski grobowiec.
SŁOŃCE — Rakietą na Marsa. Maskarada.
TON: — Cafe Metropol.
ZACHĘTA: — I. Fortancerki; II. Dzikie ścieżki.

TEATR MIEJSKI
Śródmiejska 15.

Dziś „Pięcioraczki warszawskie" w Teatrze Miejskim.

Dziś w piątek o godz. 8.30 wiecz. premiera rewelacyjnej i aktualnej rewii satyryczno politycznej „Coś wisi w powietrzu" z udziałem najwybitniejszych artystów scenicznych i filmowych: Leny Żelichowskiej, Jadzi Andrzejewskiej, K. Krukowskiego, R. Gierasińskiego, i K. K. Pawłowskiego.

W sobotę o godz. 5.15 oraz w niedzielę o godz. 12-ej ostatnie powtórzenia rewelacji Wildera „Nasze miasto" w inscenizacji L. Schillera.

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. bawić i wzruszać będzie widownię świetna komedia Birabeau „Matka Natura" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

W sobotę o godz. 4-ej pp. „Majster i czeladnik" oraz „Marcowy kawaler" Przedstawienie szkolne.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. na ogólne żądanie publiczności raz jeszcze jeden „Subretka" z niezrównaną Stefanią Jarkowską

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.
Notowania z dnia 16 marca.

NOWY JORK: loco 8.98, marzec 8.63, kwiecień 8.43, maj 8.24, czerwiec 8.12, lipiec 8.03, sierpień 7.84, wrzesień 7.74, październik 7.75, listopad 7.71, grudzień 7.69, styczeń 7.67

LIVERPOOL: loco 5.36, marzec 4.94, kwiecień 4.91, maj 4.90, czerwiec 4.80, lipiec 4.71, sierpień 4.65, wrzesień 4.60, październik 4.54, listopad 4.50, grudzień 4.50, styczeń 4.50, luty 4.51, marzec 4.52

Egipska (Sakell.): loco 7.05

Upper: loco 6.04, marzec 5.88, maj 5.91, lipiec 5.95, wrzesień 5.95, październik 5.79, listopad 5.81, styczeń 5.84

BREMA: loco 10.39, marzec 9.80 kupno, maj 9.74—75, lipiec 9.45, październik 9.26 sprzedaż, grudzień 9.21, styczeń 9.22 sprzedaż.

Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój słabszy, przy dość ożywionych obrotach.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji obniżyły się o 50 groszy, serie 1 emisji zaś o 1 zł, a 2 em. o 50 groszy.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Poż. Wewnętrzna zniżkowała o 0.13%, 5-proc. Poż. Konwersyjna o 1 proc., a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna o 0.75 procent.

Listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

LISTY ZASTAWNE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było dość duże, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach siedem gatunków listów.

Najbardziej stosunkowo wyróżniły się 8-proc. T. K. Przem. Polskiego, które podniosły się o 2.50

5-proc. T. K. M. w Warszawie 1925 r. zniżkowały o 0.25 proc., takież 1933 i 1936 r. po 0.75 proc., a 5 seria 4 i pół proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. utrzymała się na ustalonym poziomie.

Z grupy prowincjonalnej zakupywano 5-proc. T. K. m. Łodzi 1933 r. i 5-proc. Radomskiego T.K.M. 1933 r., z których pierwsze straciły 0.50 proc — drugie 1 procent

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 95.25, 1 emisji serie 98.00, 2 emisji 94.50, 2 emisji serie 97.00, Dolarowa 3 serii 43.50, Konsolidacyjna 1936 r. 67.50 (drobne), Konwersyjna 1924 r. 70.00, Państw. Wewn. 67.00, 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 81.00 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—1 em. 81.00 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. 81.00 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00 6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji 97.00 L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 64.75, T. K. M. w Warszawie 1925 r. 76.75, takież 1933 r. 73.75 (drobne), oraz 1936 r. 72.00, T. K. m. Łodzi 1933 r. 66.50, Radomskiego T. K. M. 1933 r. 62.00, Poż. Konwersyjna m. Warszawy 1926 roku 5 serii 63.75

AKCJE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Obroty papierami dywidendowymi były dość ożywione, przedmiotem transakcyj oficjalnych było ogółem dwanaście gatunków akcyj.

Bank Polski 130.00, Bank Handlowy w Warszawie 58.00, Cukier 41.50, Węgiel 42.00, Lilpop 94.25, Modrzejów 21.75, Norblin 103.50, Ostrowiec s. B 81.25, Starachowice 60.00, Zieleniewski 79.25, Żyrardów 66.00, Haberbusch 70.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 17.3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednol. 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I standart 14.50 — 15.20, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 40.50 — 41.50, wyc. 35-proc. 38.50 — 40.50, gat. I 50-proc. 35.50 — 38.50, gat. I-A 65-proc. 34.00 — 35.50, gat. II-A 30—65-proc. 30.50 — 32.00, gat. III 65—70-proc. 19.50 — 21.50, pastewna 16.00—17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.75, gat. I 55-proc. 24.25 — 24.75, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.25 — 19.75

POZNAŃ, 17. 3. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75, żyto 14.35 — 14.60, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 36.00 — 38.00, gat. I 50-proc. 33.25 — 35.75, gat. I-A 65-proc. 30.50 — 33.00, gat. II 35—50-proc. 29.25 — 30.25, gat. III 65—70-proc. 18.25 — 19.25, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.00 — 25.75, gat. I-A 55-proc. 23.25 — 24.00

Jutro na obiad:

Zupa fasolowa z zacierką, śledzie smażone z kartofelkami, legumina z ryżu.

WINSZUJEMY
Jutro. Cyrylowi.
Wschód słońca 5.45.
Zachód słońca 17.45
Długość dnia 12.00.
Przybyło dnia 3.53.
Tydzień 11.

Wizyta u nieszczęśliwych
DOBROCZYNNY SZOK
Leczenie schizofrenii zastrzykami insuliny.

— Insulina, to jedna z „ciekawostek" naszego zakładu, ale nie rzecz najważniejsza — powiedział lekarz, oprowadzający nas po zakładzie dla chorych psychicznie. Kontyngent leczenia insulinowego sięga u nas zaledwie 40 chorych. Leczenie to jest właściwie wciąż w stadium eksperymentalnym. Medycyna nie wyjaśniła dotychczas dlaczego insulina pomaga na schizofrenię. Jedynie na podstawie danych empirycznych możemy stwierdzić skuteczność insuliny. Jest to rzecz tak samo niewyjaśniona, jak fakt, że malaria powstrzymuje proces paraliżu postępującego. Po prostu gorączka malaryczna pomaga, to tylko daje się stwierdzić. Po zastrzyku insulinowym zaś następuje u chorego szok. który wywiera wpływ leczniczy na stan psychiczny pacjenta. Silny wstrząs, jak się okazuje, jest tu potrzebny. Podobnie rzecz się ma przy zastosowaniu kardiasolu. Atak przypominający epileptyczny, który następuje po zastrzyknięciu kardiasolu, poprawia stan pacjenta. Fakt bliżej dostrzeżony, to, że insulina (wyciąg z gruczołu, zwanego trzustką) wpływa na zawartość cukru w organiźmie, magazynując go w tkankach. To jest bezpośrednia przyczyna wstrząsu.

Szok można przerwać wprowadzając cukier do organizmu albo w zastrzyku, albo np. po prostu w osłodzonej herbacie.

Skutki leczenia insulinowego zależą od trzech zasadniczych czynników od rodzaju schizofrenii, od stopnia rozwoju choroby i od ogólnego stanu organizmu. Np. schizofrenia simplex (prosta) jest najtrudniejszym do uleczenia rodzajem choroby, rodzaje paranoiczny i kataloniczny są już łatwiejsze.

Jeżeli rozpocząć leczenie w pierwszym półroczu choroby, są większe szanse wyzdrowienia. Czasami stan organizmu nie pozwala na zastosowanie metody insulinowej. Jednak mamy tu np. chorego z wadą serca, który doskonale znosi leczenie insuliną i jest na drodze do wyzdrowienia.

Oglądamy tego chorego. Jest właśnie po szoku. Twarz ma wykrzywioną i śmieje się głupkowato, bełkocząc coś niezrozumiale.

Przy wyjściu z oddziału insulinowego spotykamy jednego z wyleczonych. Za kilka dni opuści zakład. Kiedy przybył stroił grymasy i bełkotał nie gorzej od innych chorych — obecnie odpowiada na pytania zupełnie normalnie, a jego zachowanie nie nastręcza żadnych obaw. Z 17 przebywających obecnie na leczeniu insulinowym chorych, 3 jest już zupełnie wyleczonych, a 5 czuje się dobrze.

Ale nie tylko insulina stanowi tu metodę leczniczą. Jest to właściwie tylko część ogólnej metody, którą określę jako aktywny stosunek do choroby. Drugą stroną jest tu kardiasol, wreszcie — praca. — Staramy się chorych uspołecznić. Do tego właśnie służy praca: zajęcia ogrodnicze, rolnicze, rzemieślnicze. Chory czuje się i zachowuje zupełnie inaczej, gdy ma określone zadanie do wykonania. Jego skłonności i rozmaite objawy choroby nie występują w sposób tak jaskrawy, jak wtedy, gdy niezatrudniony, ma zbyt wiele możliwości i czasu na grymasy i skoki.

—oOo—

Razem czy osobno?
Niezwykła ankieta dla mężatek.

W Nowym Jorku urządzono niezwykłą ankietę, by dowiedzieć się, czy dziś w tym kraju popularniejsze są wspólne łóżka dla par małżeńskich, czy też łóżka oddzielne. Mężatki w odesłanych kwestionariuszach większością w stosunku 3 — 1 opowiedziały się za wspólnymi łóżkami.

Jedna mężatka oświadczyła, że nie lubi osobnych łóżek, bo w ten sposób nie może się kłócić z mężem. Sześć procent zagadniętych orzekło, że źle jest spać osobno. Inne mężatki mówiły, że w łóżku wspólnym jest o wiele „wygodniej i przytulniej". Dalej były takie mężatki, które twierdziły, że tylko w nocy mogą omawiać z mężami problemy rodzinne, a to jest trudne w osobnych łóżkach.

Zwolenniczki osobnych łóżek skarżyły się na swych mężów, ponieważ chrapią, lub ściągają z nich okrycie, albo też śpią niespokojnie. Są też małżeństwa, gdzie zachodzi różnica zdania, co do tego, czy lepsza jest pierzyna, czy koc, lub kołdra.

„Ostatnia" mapa Europy na puderniczkach.

Młode paryżanki mają nielada kłopot z nauką geografii w dzisiejszych czasach, by więc móc na poczekaniu sprawdzić granice tego czy innego kraju, wystarczy im sięgnąć po puderniczkę lub papierośnicę. Przedmiotów tych nie zdobi więcej futurystyczny rysunek, lecz „ostatnia" mapa Europy, Afryki i nie ulegająca zmianom mapa Ameryki Północnej. Mapa ryta jest na masie perłowej, którą wyłożona jest zewnętrzna strona puderniczki, zaś większe miasta oznaczone są kolorowymi punkcikami. Większe w rozmiarach papierośnice srebrne ozdobione są mapą rytą w bronzie, natomiast srebrne i złote mapy znajdują się na papierośnicach z czarnej emalii.

Choroby paznokci
są dosyć trudne do wyleczenia

Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczymy na wstępie, że nie chodzi nam o ogólny kształt albo, jeżeli kto woli, „krój" paznokcia, ile o jego wygląd, który w niektórych przypadkach odznacza się pewnymi chorobliwymi, a zarazem mocno szpecącymi cechami. O chorobliwym wyglądzie paznokcia mówimy już wtedy, gdy zauważymy na jego powierzchni drobne, punkcikowate zagłębienia, które często występują w łuszczycy ale również i w innych schorzeniach paznokci zdarzyć się mogą.

Poważniej z punktu widzenia kosmetycznego przedstawiają się także zmiany, jak zmętnienie paznokcia, całkowite względnie częściowe, ponadto zgrubienie samego paznokcia względnie warstwy podpaznokciowej, występowanie brózd, szczelin i popękań na paznokciu, dalej — kruchość jego i łamliwość, na skutek której t. zw. wolny (t. zn. przedni) brzeg paznokcia staje się nierówny, jakby wyjedzony i t. d.

Nie tak łatwo jest ustalić, z jakim rodzajem cierpienia paznokcia mamy w danym przypadku do czynienia.

Niekiedy dopiero mikroskopowe badanie wycinka z chorego paznokcia wskaże nam, jaka choroba tkwi w paznokciu. Gdy rozpoznanie mamy już za sobą, przystąpić możemy z ufnością do leczenia. Dla przykładu przytoczymy schemat leczniczy przy takiej chorobie paznokcia, jak grzybek strzygący.

Otóż przede wszystkim należy chory paznokieć usunąć w całości względnie w tej jego części, która uległa schorzeniu. Uciekamy się w tym celu do takich narzędzi, jak nóż, nożyczki i pilnik. Następnie przystępuje się do rozmiękczania paznokcia, stosując np. smarowanie 10 proc. ługiem potasowym.

Wymieniona część leczenia jest bodaj najtrudniejsza, nie posiadamy bowiem takich środków, któreby usunęły wyłącznie chorą część paznokcia, nie uszkadzając przytem ani macierzy (warstwy rozrodczej i regeneracyjnej paznokcia) ani też otaczającej skóry.

Z kolei rozpoczynamy atak na samo źródło schorzenia, jak grzybek strzygący i t. p. Używamy w tym celu jodyny, roztworu sublimatu w wyskoku i eterze, 2—5 proc. roztworu kwasu pyrogalusowego w spirytusie i t. p.

Z chwilą gdy odpowiednie zarazki uległy całkowitemu zniszczeniu, możemy mówić o całkowitym wyleczeniu sprawy, i spokojnie czekać, aż odrośnie zdrowy, no i ładny paznokieć.

Tam, gdzie przyczyna choroby paznokcia nie jest nam znana, dążymy przede wszystkim do jego usunięcia. Widoki jednak wyleczenia są w takich przypadkach znacznie mniejsze.

PODSŁUCHANE
SROGI SZEF.

Pętakiewicz, buchalter firmy „Groszek i Marchewka" spóźnił się do biura. Przyszedł dopiero o godzinie dziesiątej. Głowę ma obandażowaną, ubranie podarte.

— Dlaczego się pan spóźnił?

— Proszę wybaczyć, panie szefie, — nieśmiało tłumaczy się Pętakiewicz, — miałem wypadek. Wpadłem pod tramwaj.

— To co? Może pan mi będzie opowiadał, że pan leżał dwie godziny pod tramwajem?

Przedwiośnie.



W starym parku zakwitły pierwsze kwiaty.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

34

— Oczywiście — potwierdził Marian Dawka — taka okazja! Pamiętacie kolego, tak samo zaczęliśmy w Krakowie. Od tej niewinnej kawki z koniakiem, a skończyliśmy, zdaje się o szóstej rano w jakimś tingl-tanglu? Przypominam sobie nawet tę tancerkę, zaproszoną przez nas do stolika, która patrzyła w was jak pensjonarka w Roberta Taylora.

Ciszoń na wspomnienie tej eskapady, może po raz pierwszy od wypadku gdyńskiego, roześmiał się serdecznie i czymprędzej nalał dwa kieliszki.

— Wasze zdrowie, kolego — rzucił wesoło i wypił jednym haustem.

— Wasze! — odparł Marian Dawka i połknął złocisty płyn.

— Powtórzmy — zaproponował i sam nie czekając pozwolenia napełnił ponownie.

Obaj stuknęli się kieliszkami, aż zadźwięczało szkło.

— Nasze kawalerskie!

Wypili jednocześnie i przegryźli plasterkami cytryny umaczanej w cukrze.

— Dobry trunek — zaczął Marian Dawka, mlasnąwszy językiem — za taki koniaczek płaci się w Polsce dużo, a tu po prostu grosiki.

—Uhm — mruknął Ciszoń, krzywiąc się po kwaśnej przekąsce.

Czuł, że wraca mu dobry humor i bardzo był rad z tego spotkania, tym bardziej, że chwile spędzone z Dawką w Krakowie nasuwały mu szereg wspomnień, a poza tym Dawka był dobrym kompanem i zdolnym artystą-malarzem.

— Co was tu przygnało? — zapytał ciekawie.

— A no — zaczął Dawka — duszy artystycznej ciasno czasem w Krakowie, więc rwie się do świata. A poza tym, jak wiecie, przepadam za egzotyką. Uskładawszy więc trochę grosiwa, drapnąłem do Casablanki, aby się trochę przewietrzyć.

— Ha, ha — zaśmiał się Ciszoń— egzotyka? Gdzie wy u licha, tu macie egzotykę? Miasto prawie europejskie i gdyby nie ci Arabi...

— Owszem, w centrum miasta — przerwał mu Marian Dawka, — ale na przedmieściach aż pachnie Afryką. A wypady w głąb czarnego lądu nie łaska? Powiadam wam, co za pomysły, co za tematy do bajecznych po prostu dzieł. O, kolego — dodał — skoro tu już jesteście, pokażę wam takie osobliwości, że wam oczko zbieleje. Jestem tu przecież roczek i znam świetnie Casablankę i jej bliższe i dalsze okolice.

— Spojrzał na zegarek.

— Dziś już za późno na wycieczkę, ale jutro od rana, jeśli pozwolicie, porwę was autem w nieznane. Dobrze?

— Ależ z całą przyjemnością, kolego — odparł Ciszoń — tym bardziej, że jestem sam, samiuteńki jak kołek i podróżuję bez celu.

— Bez celu? — zapytał z niedowierzaniem Dawka — nie wierzę... Za dobry z was majster, abyście bez celu mieli podróżować. Bez celu podróżują tylko bogaci i zakochani...

Ciszoń mimo wesołego nastroju na dźwięk ostatniego słowa zachmurzył się...

Zauważył to od razu Marian Dawka i nie chcąc wprowadzać dysonansu sięgnął po butelkę.

— Do trzech razy sztuka — rzucił wesoło — abyśmy zdrowi byli.

— Aby nam się dobrze działo — dodał według zwyczaju Ciszoń, który uczuł nagle chęć zwierzenia się zacnemu towarzyszowi ze swych trosk.

Wyczuł to również Dawka i zaczął go indagować.

— Trochęście posmutnieli. Macie widocznie jakiegoś robaczka na wątrobie — co? No, no, no, nie zaprzeczajcie. Na pewno cherchez la femme — co? A może jeszcze kieliszeczek? To boski trunek i dobrze działa na upały. Ciszoń nie oponował i po koleżeńsku wypytywany opowiedział Dawce o gdyńskiej tragedii i o ucieczce przed szczęściem.

Dawka w miarę opowiadania poważniał.

— Jak wsiadłem na okręt przed kilku miesiącami — skarżył się Ciszoń przed bratnią duszą — tak podróżuję nie zagrzewając nigdzie miejsca, jak żyd Wieczny Tułacz. Najgorszą rzeczą dla mnie jest to, że nie wiem, czy ona mnie jeszcze kocha. Mój nagły wyjazd, bez pożegnania, mógł ochłodzić szczere uczucia młodej dziewczyny, bez której ja już sobie życia nie wyobrażam. Gdyby nie mój przeklęty talent, nie wahałbym się ani minuty i pojechał za nią do Warszawy, aby przedstawić się ojcu i prosić o jej rękę. Gdyby nie ten przeklęty talent — powtórzył z mocą, zgrzytając zębami — mógłbym żyć wśród ludzi normalnie, u boku ślicznej i drogiej mi istoty i nie szukać, jak teraz, wiatru po świecie. Mógłbym siedzieć spokojnie w Warszawie, a tak cóż mnie czeka? W najlepszym razie miejsce w gabinecie figur woskowych, gdzie mą kukłę postawią obok Sinobrodego Landru, czy innego zbrodniarza i będą nią straszyć dzieci i dorosłych.

Redaktorzy: naczelny i działu p...znego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

Debata w Senacie nad zagadnieniami świata pracy

W Łodzi mniejszość ma gospodarczą przewagę nad elementem polskim.

WARSZAWA 17,3. Senat obradował wczoraj nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej.

Sprawozdawca sen. Fichna w referacie swym podkreślił, że w jakże zmienionych warunkach wobec wydarzeń zewnętrznych przystępujemy dziś do rozprawy nad całokształtem polityki społecznej i umocnieniem wewnętrznych sił naszego narodu. Obecnie stan rzeczy jest taki, że gospodarze państwa mają przewagę w dziale pracy, natomiast w przemyśle, handlu i wolnych zawodach prym wiodą elementy mniejszościowe, np. w Łodzi robotnik, dozorca, służąca, urzędnik — to społeczeństwo polskie a właściciele olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz wielkich kamienic — to społeczeństwo mniejszościowe.

Ten układ sił społecznych musi być zasadniczo i radykalnie zmieniony. Jest tu konieczna programowa praca i ścisła współpraca pomiędzy społeczeństwem a rządem.

Naród musi dać jedno:

zmianą myślenia społecznego musi przeprowadzić przebudowę psychiki społecznej. Nie można naszego myślenia charakteryzować powiedzeniem: nie chcesz się uczyć, to idź na szewca.

Szewc, krawiec czy ślusarz, fryzjer czy czapnik winni zająć w naszym ustroju społecznym właściwe sobie miejsce. Nie wyszydzanie czy fałszywy wstyd, ale pionierskie, ale faworyzowane zawody.

Problemem tym zainteresowany jest bezpośrednio cały ogromny świat pracy, a w nim najsilniej — **młodzież robotnicza i młodzież włościańska.**

Świat pracy, — a więc pracownik umysłowy i pracownik fizyczny, — jeżeli chodzi o stosunek do państwa egzamin zdał i to dobrze. Czy to w okresie, gdyśmy byli w niewoli, czy w okresie wojny powszechnej, czy też w latach 1918—1920.

Gdy Polska przystąpiła do zorganizowania swych sił, stabilizowała się, umacniała swe stanowisko na wewnątrz i na zewnątrz, polski świat pracy — jako całość — wykazywał nie tylko duże zrozumienie zadań i celów państwa, konieczność organizowania narodu w jednolitą bryłę, ale w tej pracy odegrał czynną rolę.

Ustrój polityczny został ustabilizowany. Konstytucja kwietniowa weszła w życie i w ten sposób podstawy organizacji państwa ustalone zostały na długi okres. Obecnie na czoło zagadnień wysuwają się od pewnego już czasu problemy zorganizowania niezależności gospodarczej i przebudowa ustroju społecznego.

Przy rozważaniu i rozstrzyganiu tych niezmiernie istotnych zagadnień, wzmacniających podstawy państwowe, wytyczających nowe drogi rozwojowe narodowi, świat pracy chce być obecny. **Reprezentuje bowiem energię społeczną i jej dynamizm, ma wolę pracy dla państwa i narodu, a powolny krok przebudowy chce zamienić na przyśpieszony marsz. I chce definitywnie skończyć z tym, co nazywamy wyzyskiem gospodarczym lub też eksploatacją społeczno-partyjną.**

Na gruzach starych metod i form pracy społeczno-zawodowej, na miejsce licznych związków zawodowych, licytujących się w rzucaniu gromkich, nieosiągalnych haseł, **musi powstać nowy silny jednolity ruch zawodowy.**

Dzisiejsza nasza polityka społeczna stawia na obywatela i nim buduje teraźniejszość i przyszłość Polski. Chwila dzisiejsza wymaga zmobilizowania wszystkich sił. Działalność resortu Min. Opieki Społecznej musi wziąć szerszy rozmach.

Pod najsilniejszym obstrzałem krytyki znajduje się dział Ubezpieczeń Społecznych. Nasza polityka ubezpieczeniowa wywołuje moc zastrzeżeń nie tylko ze strony pracodawców, ale i pracowników — oczywista z różnych wychodząc założeń.

Jako referent wszystkie te głosy pozostawiam na uboczu. Ubezpieczenia społeczne wgryzły się bardzo mocno i głęboko w nasze życie, zasięg ich pracy obejmuje miliony ubezpieczonych, a z tego rodzaju czułym instrumentem obchodzić się trzeba szczególnie ostrożnie i rozważnie. Dlatego istotna reforma — jeżeli jest potrzebna — musi być dokładnie i gruntownie przygotowana.

Drugi postulat, to konieczność przywrócenia samorządu. Wpływ na gospodarkę w instytucjach ubezpieczeń społecznych muszą mieć w pierwszym rzędzie ci, którzy pieniądze swe wkładają i którzy korzystają ze świadczeń.

Miliony oczu są skierowane na politykę społeczną. Zdobycie zaufania szerokich mas będzie jeszcze silniejszym powiązaniem jednostki i wielkich rzesz Narodu z Państwem.

Referat swój sen. Fichna zakończył wnioskiem o przyjęcie preliminarza budżetowego Ministerstwa Opieki Społecznej w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

Z kolei sen. Malski zreferował budżet funduszu pracy, charakteryzując szczegółowo działalność funduszu.

DYSKUSJA.

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Bliziński. Skarżył się on, że wieś polska jest w olbrzymiej większości pozbawiona opieki społecznej.

Sen. Sujkowska omawia zagadnienie zdrowia publicznego. Mimo postępującej z roku na rok poprawy, mamy w tej dziedzinie olbrzymie jeszcze braki.

Największe znaczenie ma fakt, że z pomocy lekarskiej może korzystać tylko część ludności, mianowicie miejska. Wieś w praktyce prawie zupełnie jest pozbawiona tej pomocy.

Sen. Jakubowski podkreśla że zasadniczym warunkiem zjednoczenia narodu i najlepszym sposobem uniknięcia demagogii i ujemnych wpływów jest danie ludziom pracy.

Mówi się, że robotnik polski w kraju pracuje źle. Zagranicą jest poszukiwany. Robotnik polski jest doskonały, tylko źle jest zorganizowana praca.

Następnie głos zabrał p. minister Kościałkowski, który wygłosił przemówienie, wyjaśniając kwestie poruszane przez senatorów w dyskusji.

Po przerwie obiadowej zabrał głos marszałek Miedziński:

W dzisiejszym dniu zetknęły się na przełęczach karpat wojska Rzeczypospolitej Polskiej i wojska królestwa Węgier (oklaski).

Wysoka Izbo, niech mi wolno będzie wyrazić radosne przekonanie, że uścisk dłoni, który wymienili między sobą dowódcy oddziałów armii polskiej i węgierskiej, będzie uściskiem dłoni dwóch bratnich narodów na wieczne dobre sąsiedztwo, na mocną, wierną, męską przyjaźń. (ożywione długotrwałe oklaski).

Następnie przystąpiono do ustawy o dotacji na Fundusz Obrony Narodowej i o planie inwestycyjnym.

Sprawozdawca sen. Skoczylas nawiązując do ostatnich wypadków, podkreślił, że rozpatrywana ustawa wspiera pogotowie kraju i znajduje w najświeższych wydarzeniach międzynarodowych może najmocniejsze uzasadnienie.

Dalej sprawozdawca omawiał szeroko plan inwestycyjny i w zakończeniu prosił o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu sejmowym ze zmianą, wprowadzoną przez komisję budżetową senatu.

Po krótkiej dyskusji Senat przyjął ustawę wraz z poprawką uchwaloną przez komisję budżetową Senatu. Na tym posiedzenie zostało zakończone.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10-ej.

Defilada wojsk

uświetni imieniny Marszałków Polski.

Obywatelski Komitet Obchodu Uroczystości w Łodzi informuje, że w niedzielę, dnia 19 b.m., o godzinie 10-ej w kościele katedralnym, jako w dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odbędzie się nabożeństwo, celebrowane przez J.E. Ks. Biskupa Wł. Jasińskiego, Ordynariusza Diecezji Łódzkiej.

Z okazji Imienin Marszałka Polski Edwarda Rydza - Śmigłego w sobotę, dn. 18 marca 1939 roku, o godz. 19,15 w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się Uroczysta Akademia, zorganizowana przez Związek POW-iaków — Koło Łódzkie.

W związku z dniem Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w sobotę, dnia 18 marca 1939 r., w godzinach od 18 do 19 odbędzie się przemarsz oddziałów wojskowych garnizonu łódzkiego przy akompaniamencie werbli z Placu Boernera ulicami: Legionów, Al. Kościuszki, Zamenhofa, Piotrkowską, Pl. Wolności, 11-go Listopada do ul. Jerzego (zbiórka przedstawicieli władz i społeczeństwa przed gmachem Zarządu Miejskiego, Pl. Wolności 14, o godz. 18,30).

Równia, Podlasie, Mazurów...

Zmiana nazw miejscowości.

Ze Stanisławowa donoszą:

Rozporządzeniem wojewody stanisławowskiego zmieniono w powiecie dolińskim nazwę gromady „Jammerstahl" na „Równia", gromadę „Hoffnungsau" zmieniono na „Podlasie", a gromadę „Engelsberg" zmieniona na „Anielin".

W powiecie kałuskim zmieniono nazwy następujących gromad: „Ugarstahl" na „Tespowo", „Landestreu" na „Mazurów". W powiecie stryjskim zmieniono nazwę gromad: „Pechersdorf" na „Krzywiec", „Annaberg" na „Anówka", „Felizientahl' na „Felin" oraz gromadę „Karlsdorf" na „Karolin".

W powiecie tłumackim zmieniono nazwę gromady „Sitauerówka" na „Lackie Nowe".

Niepodjęte wygrane premiówki dolarowej

Z pośród wylosowanych premiówek dolarowych nie zostały dotychczas podjęte przez posiadaczy obligacyj następujące wygrane:

12.000 dolarów — 2999

3.000 dol. — 10395 116702 651232

1.000 dol. — 37821 226298 275392 338044 359202 429210 448934 553069 585290 626551 693618 898891 1060124 1105262 1124417 1327799 1336643 1337605 1421099

500 dol. — 75795 169840 178704 466446 583068 670796 730590 754004 953151 970285 977522 978514 1021906 1081606 1231231 1240894 1244794 1288937 1327039 1375811 1426376 1455391

100 dol. — 3136 9561 20223 20285 22241 23810 27719 31131 47598 48220 57849 58097 72587 74277 80582 80713 82766 97261 98281 100831 104424 112153 119944 130797 132279 141842 146166 151673 153848 170129 171733 178573 179017 181891 189428 194860 196412 196953 226269 257860 259493 259621 272206 272521 273335 287179 291673 294156 303815 310596 319118 321165 321749 324669 329438 332709 341093 358015 358127 360315 362140 368731 369265 369506 387493 391815 401659 428021 432383 438226 442367 445575 446085 450232 451962 454146 455857 463009 467722 468342 475637 476004 491769 493155 497896 502600 507837 520119 524891 540723 547502 562022 562145 569296 576526 576623 577424 578215 578409 584185 585126 585654 595508 598002 600180 600903 603204 607987 608286 610837 614884 617990 634999 635541 635005 641458 643740 649596 650646 650942 651675 653623 659640 661955 667319 685218 686758 693623 699878 700547 700630 710598 717076 719940 720345 735226 736302 744427 746126 752290 761906 764630 774762 784050 793180 802822 808631 816845 822480 825461 828013 830267 831899 833180 833838 834992 842211 843882 846456 846935 850263 864918 867530 868291 869471 872223 877071 885419 887817 890038 909667 911623 912245 916380 926930 927725 928541 934718 940702 945848 949871 951360 955427 959076 961746 961770 966673 967914 968966 970167 988912 994339 997201 1000098 1001407 1005562 1006006 1011287 1016994 1018274 1020217 1023925 1026640 1028428 1030660 1032166 1032352 1035044 1038331 1049237 1049258 1060939 1064573 1078616 1078631 1080826 1115877 1121309 1137495 1138121 1149041 1150832 1152276 1170012 1173908 1175885 1179010 1180145 1180348 1181358 1184950 1194625 1194649 1197176 1198726 1200933 1218854 1241644 1248957 1250964 1252708 1256511 1263092 1263851 1267803 1285392 1317140 1329705 1335998 1343461 1361713 1366037 1370576 1374463 1376540 1382104 1385609 1385665 1395308 1407084 1413584 1415440 1419831 1420167 1428747 1441672 1445216 1447719 1463295 1474750 1483869



„ORLĘTA".

„Orlęta", to pismo młodzieży, od jedenastu lat realizujące nieustępliwie, pokonywując liczne przeszkody, swoje, tak bliskie sercu całej młodzieży polskiej, idee.

Na numer marcowy, wydany starannie pod względem graficznym składają się następujące artykuły i wiersze:

„Dygasiński w stulecie urodzin", „Bój o kulturę", „Nasza idea" „Ziemia gromadzi prochy" „Synowie Wilczycy budują Imperium" „W szkole żeglarskiej" „Ekspansja niemiecka na Wschód" „Młodzież tworzy przyszłość", Członkowie rodziny „Orlętowej" — akademickim mistrzem świata, „Mikołaj Kopernik" itd. Numer uzupełniają poezje, stałe działy: „Oczy na szpaltach" „Orlęta" — 10 lat temu, obserwacje, z terenu szkolnego, recenzje książek, rozrywki umysłowe.

Redakcja i Administracja „Orląt" mieści się w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22, P.K.O. 212 884. Cena egzemplarza 30 gr. Na żądanie otrzymać można bezpłatnie egzemplarz okazowe.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW I WYSTAWA DARÓW KAROLA EISERTA (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziela od godziny 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA E[illegible]GO, ul. Nawrot 8, tel. 153-55.

WYSTAWA STOW. PLASTYKÓW „SZKOŁY WARSZAWSKIEJ" oraz EUGENII RÓŻAŃSKIEJ, JERZEGO WOLFFA i STANISŁAWA ZAL[illegible]SKIEGO w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW art.-mal. M. SIEM[illegible]SKIEGO, ul. Piotrkowska 113.

RUCHOMA WYSTAWA ANTYALKOHOLOWA w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Rokici[illegible]skiej 41. Wstęp bezpłatny.

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatne.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: [illegible]kiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, [illegible]ka 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, [illegible]elmana i S-ka, Cegielniana 32, F. Wójcicki, [illegible]iórkowskiego 27, M. Kempfi, Karolewska [illegible], W. Danielecki, Piotrkowska 127.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33

Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9

Straż Pożarna tel. 8

Ubezpieczalnia Społeczna 197-65

Tow. Przeciwżebracze 277-62

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

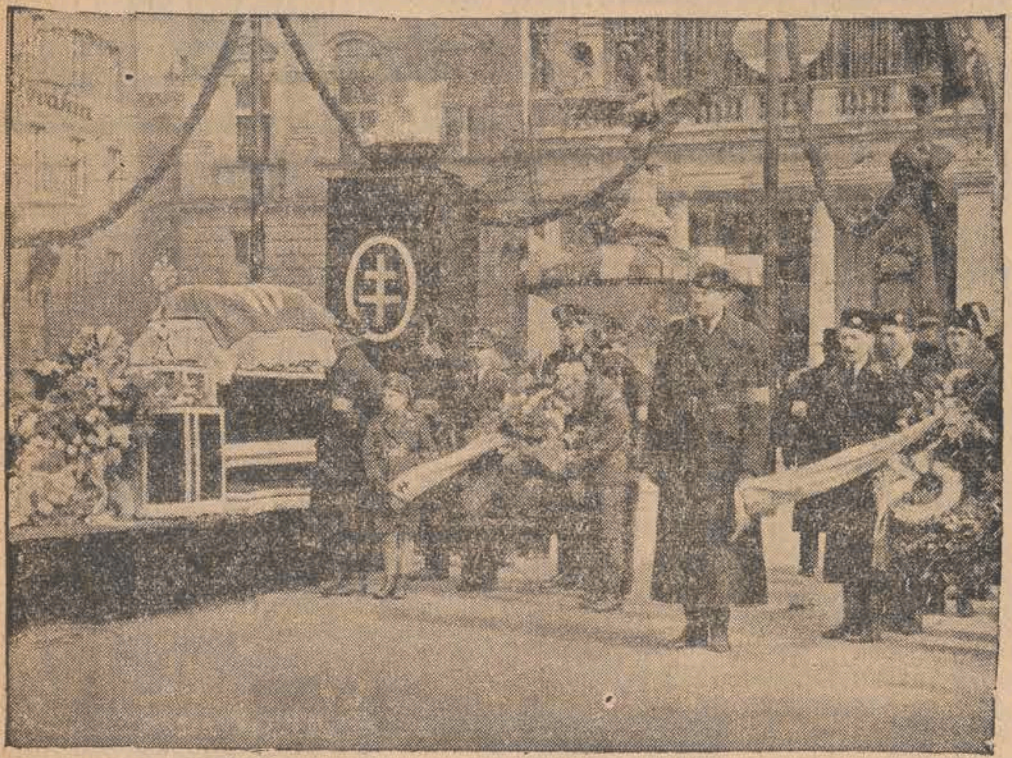
Hołd województwa tarnopolskiego dla Naczelnego Wodza



Wczoraj społeczeństwo województwa tarnopolskiego przy udziale wszystkich swoich reprezentantów złożyło hołd Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi. Uroczystość odbyła się w sali konferencyjnej Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych gdzie zebrały się delegacje oficerów tarnopolskiej dywizji piechoty z gen. Paszkiewiczem, oraz reprezentanci ludności cywilnej z wojewodą Malickim na czele, ponadto grupa regionalna posłów i senatorów i delegaci wszystkim gmin miejskich i wiejskich. Delegacje zameldowali Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi w obecności Premiera gen. Sławoja-Składkowskiego, gen. Paszkiewicz, woj. Malicki, po czym gen. Paszkiewicz wraz z wyrazami żołnierskiego oddania, wręczył Naczelnemu Wodzowi ozdobną szkatułę, zawierającą odznaki pułków dywizji tarnopolskiej, złożone Marszałkowi na znak hołdu. Następnie wojewoda Malicki w imieniu ludności woj. tarnopolskiego złożył na ręce Marszałka dyplomy obywatelstwa honorowego wszystkich gmin miejskich i wiejskich województwa. Na zdjęciu: Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Sławoja-Składkowskiego, gen. Paszkiewicza, woj. Malickiego i delegatów przegląda ozdobną księgę z dyplomami obywatelstwa honorowego.

—oOo—

Uroczysty pogrzeb poległych.



W Bratislawie odbył się uroczysty pogrzeb członka gwardii Hlinkowców, Rudolfa Kopala zamordowanego przez czeskich komunistów. Na zdjęciu: trumna na katafalku przed Teatrem Miejskim w Bratislawie.

Na marginesie wydarzeń politycznych w Czechosłowacji.



Gen. Gayda, kierownik czeskiego narodowego obozu faszystowskiego, mianowany po okupacji wojskowej dotychczasowego państwa czeskiego przez Rzeszę Niemiecką „fuehrerem" Czechów.

Komendant gwardii ks. Hlinki.



Dr Mach, szef urzędu propagandy rządu słowackiego i komendant gwardii ks. Hlinki, jeden z najbardziej żarliwych bojowników o niepodległość Słowacji.

Nowe monety papieskie.





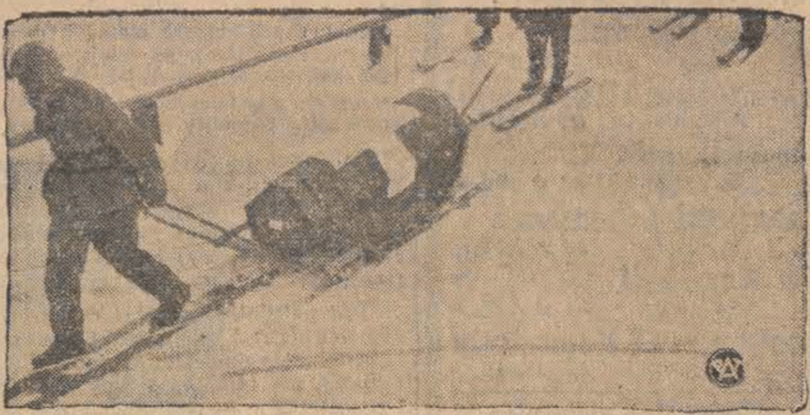
Reprodukcja nowych monet z wizerunkiem Piusa XII i herbem papieskim, wydanych przez mennicę watykańską

Przedstawiciele Rządu Polskiego u trumny patriarchy Mirona.



Ambasador R.P. w Bukareszcie hr. Roger Raczyński wraz z członkami Ambasady składa hołd u trumny zmarłego patriarchy i premiera Rumunii Mirona Cristea.

Tragiczna katastrofa w Alpach Szwajcarskich

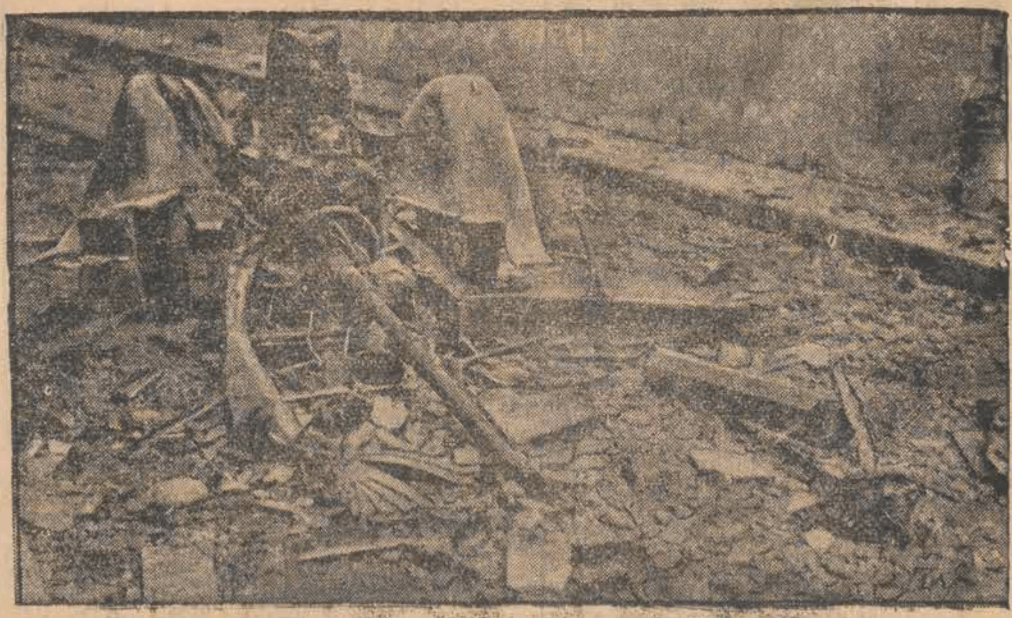


Podczas ćwiczeń zimowych szwajcarskiej brygady górskiej w Alpach Szwajcarskich na wysokości 3252 mtr wydarzyła się tragiczna katastrofa, a mianowicie, podczas schodzenia w dół oddziału złożonego z 20 żołnierzy, obsunęła się lawina śnieżna, pod którą znalazł śmierć cały oddział. Wojskowe oddziały ratownicze przewożą na saniach trumny ze zwłokami ofiar lawiny w dolinę.

Zamachy bombowe czeskich komunistów w Bratislawie.



Tuż przed proklamowaniem niezawisłości Słowacji dokonali czescy komuniści w Bratislawie kilku zamachów bombowych, które wyrządziły znaczne szkody materialne i uśmierciły kilku przechodniów. Na zdjęciu: siła wybuchu zniszczyła wszystkie okna w domu, gdzie mieszkał premier dr Tiso.



Między ratuszem, a domem, w którym mieszkał dr Tiso, wybuch bomby ekrazytowej zniszczył doszczętnie samochód.